Raid Tatrzański próbą woli i umiejętności

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 65 | Warszawa, środa 16 sierpnia 1950 r. | Rok V

Pływacy CSR prowadzą 69:49

DOBRY TENIS na meczu MOSKWA-WARSZAWA

Łomowski przegrał w kuli i w dysku

Kiszka - Sucheński - Statkiewicz
CZOŁOWA TRÓJKA MISTRZOSTW

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

KRAKÓW, 15.8 (tel. wł.) — Trzydniowe walki najlepszych naszych lekkoatletów o tytuły mistrzów Polski były imprezą na bardzo wysokim poziomie, co — przyznamy szczerze — było zbyt trudne do stwierdzenia w czasie trwania mistrzostw. Konkurencje biegły dość szybko, jedna po drugiej i nie było wprost czasu na zastanowienie się nad tym, jak wysoką wartość mają wyniki mistrzostw.

Jesteśmy przekonani, że wiele osób, które były świadkami interesujących pojedynków, dopiero z biegiem czasu będzie mogło przetrawić tę porcję wyników, jaką nas poczęstowano w Krakowie. O wysokim poziomie mistrzostw świadczą najlepiej wyniki. 10 najlepszych rezultatów, to wyniki oceniane wg tabeli fińskiej wartością ponad 900 punktów.

Oto one:

Kiszka 10,5 — 1.000,
Sucheński 10,6 — 966,
Statkiewicz 1:53,3 — 964,
Krzyżanowski 15.20 — 944,
Stawczyk 10,7 — 934,
Korban 1:54,4 — 934,
Prywer 14,98 — 920,
Antonowicz 10,8 — 902,
Werbliński 1:55,1 — 900,
Potrzebowski 4:01,9 — 900 pkt.

Oprócz tych czołowych rezultatów, osiągnięto jeszcze wiele bardzo dobrych wyników. Rekordy życiowe pryskały jak bańki mydlane. Przekona nas o tym najbliższa tabela 10 najlepszych wyników, w której zaszły rewelacyjne zmiany.

Podkreślając wysoki poziom finalistów mistrzostw Polski, nie wolno nam zapomnieć o tych, którzy odegrali mniejszą rolę. Szczególnie podkreślić należy tu udział, w konkurencjach męskich, lekkoatletów wiejskich Tytułów mistrzowskich nie zdobyli, ale pokazali się z jak najlepszej strony. Udowodnili, że lekkoatletyka Polski Ludowej uzyskała zdrowe i silne podstawy, z których będzie mogła czerpać materiał na wyczynowców.

Wysnuwając pierwszy wniosek z trzydniowych bojów w Krakowie, możemy śmiało powiedzieć, że lekkoatletyka polska jest na najlepszej drodze do zdobycia mocnej pozycji na arenie międzynarodowej. Za rok, dwa będą rezultaty wspaniałe. Krakowskie mistrzostwa wskazują na to w całej rozciągłości.

S. S.

SPRAWOZDANIA Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH NA STR. 2 i 6.

Ogólna punktacja mistrzostw l-atl.

KOBIETY:

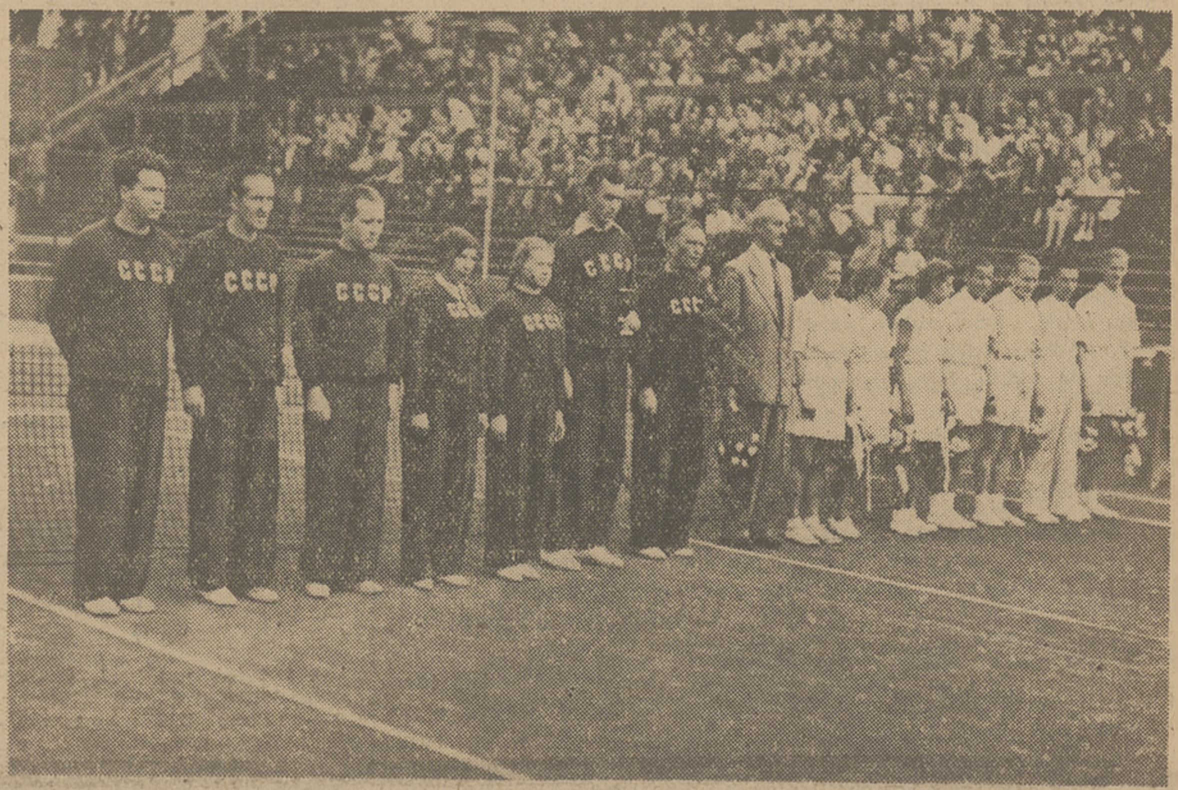
1. Budowlani Chorzów — 78,
2. LZS Żurawica — 54,
3. Kol. Kraków — 48.5,
4. Budowlani Gdańsk — 42,
5. Stal Kielce — 29,
6. Zw. Kraków — 26.

MĘŻCZYŹNI:

1. Ogn. Kraków — 101,
2. Ogn. W-wa — 61.5,
3. Budowlani Gdańsk — 59,
4. Spójnia Gdańsk — 58,
5. AZS Poznań — 52,
6. Spójnia, W-wa — 42 pkt.

Lekkoatleci polscy zgłoszeni do mistrzostw Europy

Jak podaje GKKF, lekkoatleci polscy zostali oficjalnie zgłoszeni do lekkoatletycznych mistrzostw Europy, które odbędą się w dniach 23 — 27 sierpnia w Brukseli.



Stoją od lewej Ozierow, Andrejew, Korczagin, Korowina, Jamislianowa, Korbut, Siniczkow, Challier, Jędrzejowska, Popławska, Ryczkówna, Skonecki I, Piątek, Chytrowski, Skonecki II

Ciemności przerwały mecz przy stanie 5:4 dla Moskwy

POD ZNAKIEM bardzo zażartej, sportowej walki toczyło się w Warszawie towarzyskie spotkanie tenisowe Moskwa — Warszawa. Większość gier nosiło charakter b. wyrównany. Najładniejszy był mecz Skonecki — Ozierow. Stał on na dobrym poziomie dzięki pewnej i zdecydowanej grze Skoneckiego oraz efektownym zagraniom Ozierowa, który raz jeszcze wykazał swe walory jako gracz w całym tego słowa znaczeniu — ofensywny.

Towarzyskie spotkanie Moskwa — Warszawa nie zostało ostatecznie ukończone (gry mieszane przerwano z powodu ciemności przy stanie 5:4 dla Moskwy). Nie łatwym było bowiem zadaniem rozegrać aż 11 gier w ciągu jednego dnia, mimo, że pogoda na ogół dopisała i przelotny deszcz przerwał rozgrywki jedynie na 20 minut.

Dobrze się stało, że wykorzystując pobyt tenisistów ZSRR w naszym kraju, obie strony postanowiły — po cyklu gier treningowych i pokazowych, doprowadzić do meczu punktowanego. Była to dobra okazja dla porównania sił przez obie strony. Przy okazji skorzystali niektórzy nasi tenisiści, którzy nie mają często okazji, by zetknąć się z zagranicznym przeciwnikiem w obliczu wielotysięcznej publiczności. Łatwo się tu domyślić, że myślimy w pierwszym rzędzie o 15-letniej Ślązaczce Ryczkównie, o Henryku Skoneckim i Popławskiej.

Obserwując grę tenisistów radzieckich w Sopocie i wczoraj — widać wyraźnie, że nasi ostatni przeciwnicy otrzaskali się ostatecznie z nowymi dla nich warunkami gry (nasze korty są wolne, tenisiści ZSRR celują przede wszystkim w grze na kortach krytych).

dalszy ciąg na str. 3

Różnice na mecie minimalne
ale CSR wyprzedziła nas o 20 pkt

DIETIN, 15.8 (Tel. wł.). Pierwszy dzień rewanżowego spotkania pływackiego CSR — Polska zakończył się zwycięstwem gospodarzy 69:49. Choć różnica 20 punktów wskazywałaby na wysoką przewagę CSR tak jednak w istocie nie było. Zawodnicy czechosłowaccy musieli dać z siebie maksimum wysiłku, by wygrać cztery konkurencje, podczas, gdy Polacy zwyciężyli w pozostałych trzech.

Czasy, kiedy dostawaliśmy zdecydowanie w skórę (1948 r.) od naszych pobratymców już minęły. Różnice na mecie były niewielkie. Gospodarze lojalnie stwierdzają, że jeszcze rok a zwycięzcami będą Polacy we wszystkich konkurencjach.

O tym jak walki były zacięte świadczą nie tylko małe różnice na mecie, ale i nowe dwa rekordy Polski i CSR w sztafetach kobiet 4 x 100 m dow. 5:17,5 i 4 x 100 m klas. 6:05,2.

Polki w składzie: Sobczak, Przyborowicz, Szymańska i Dzikówna poprawiły o 8,8 sek. stary rekord, który wynosił 5:26,3.

Najwięcej emocji 4.000 publiczności dostarczyły 200 m klas. kobiet i 100 m mot. mężczyzn.

DOBRANOWSKA UMIE WALCZYĆ

Dobranowska w szalenie ambitnej i zaciętej walce, kiedy wydawało się, że Prasilova już, już dojdzie i wyprzedzi ją, wykazała, że nie tylko jest dużej klasy talentem, ale i odporną nerwowo zawodniczką. Czas osiągnięty przez krakowiankę jest tylko o 0,4 sek. gorszy od rekordu Polski. Do Proniewiczówny nie można mieć pretensji. Po pierwsze, startowała lekko niedysponowana, a po wtóre wynik osiągnięty przez nią jest niewiele gorszy od uzyskiwanych w kraju.

(Dokończenie na str. 3-ej)



Zwycięzcy gratulują sobie sukcesów: z lewej Kiszka, z prawej Statkiewicz

Związkowiec I Warszawa zwycięzcą Raidu

ZAKOPANE, 15.8 (Tel. wł.). Ostateczne wyniki VIII Raidu Tatrzańskiego:

Kat. do 125 ccm:

1. Leja, Sp. N. Targ — 0 pkt. karnych, 2. Plotitzka, Sp. Kłodzko — 2 pkt. karne, 3. Krajewski, Zw. Kielce — 7 pkt., 4. Puzio, Zw. W-wa — 9 pkt.; 5. Kosiba Zdzisław, Zw. Kielce — 11 pkt. W kategorii tej zdobyto ogółem jeden złoty medal, cztery srebrne i 7 brązowych.

Kat. do 250 ccm:

1. Brun Stan., PKM W-wa — 0 pkt. karnych, 2. Żymirski, Zw. W-wa — 0 pkt.; 20 pkt. pomocniczych; 3. Rusiniak, Zw. W-wa — 0 pkt. karnych, 20 pomocniczych, 4. Kuśmierek, CWKS — 0 punktów karnych, 32 pomocnicze; 5. Jankowski, Ogn. Bytom — 0 punktów karnych, 33 pomocn. W kategorii tej zdobyto 9 medali złotych, 12 srebrnych i 4 brązowe.

Kat. do 350 ccm:

1. Brun Krzysztof, Ogn. W-wa — 14 pkt. karnych, 2. Kubisa, Górn. Czeladź — 34 pkt., 3. Świerk, Zw. Kielce. W kategorii tej zdobyto jeden medal srebrny i jeden brązowy.

Kategoria do 500 ccm:

1. Kwiatkowski, Zw. W-wa — 0 pkt karnych, 2. Dąbrowski, Zw. Gd. — 5 pkt. 3. Charlie, Ogn. W-wa — 7 pkt., 4. Gargul, Ogn. Byt. — 9 pkt. W kategorii tej zdobyto jeden medal złoty i 3 srebrne.

Kategoria maszyn z wózkami:

1. Kamiński, Ogn. W-wa — 8 pkt. karnych, 2. Więckowski, Zw. Kielce — 33. W kategorii tej zdobyto jeden medal srebrny i jeden brązowy.

Klasyfikacja zespołowa:

1. Zw. I W-wa — 4 pkt. karne, 2. Ogn. I W-wa — 9 pkt. karnych, 3. Zw. II W-wa 27 pkt. karnych, 4. Ogn. Bytom 65 pkt. karnych, 5. CWKS I — 71 pkt. karnych.

Jeden trener węgierski już znany

BUDAPESZT, 15.8 (Tel. wł.). Sprawa węgierskich trenerów piłkarskich dla piłkarzy polskich jest już na najlepszej drodze. Wedle wszystkich znaków na niebie i ziemi już w przeciągu najbliższego tygodnia trenerzy ci wyjadą do Polski.

Znane jest tylko nazwisko jednego z trenerów — Szedera. Nazwisko drugiego zostanie podane do publicznej wiadomości dopiero we środę. Podobno jest to jeden z najlepszych trenerów, jakim w tej chwili dysponuje Węgierski Związek Piłki Nożnej.

Zamknięcie igrzysk MZS

PRAGA, 15.8 (Tel. wł.). W obecności członków rządu czechosłowackiego, przedstawicieli KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, władz sportowych oraz prezesa Międzynarodowego Związku Studentów inż. Grohmana zakończyły się w Pradze Igrzyska Sportowe Młodzieży Akademickiej, zorganizowane z okazji II Kongresu MZS.

W TURNIEJU KOSZYKÓWKI pierwsze miejsce zajęła drużyna ZSRR, 2) CSR, 3) Węgry, 4) Chiny, 5) Rumunia i 6) Polska.

TURNIEJ SIATKÓWKI MĘŻCZYZN zakończył się zwycięstwem CSR przed Rumunią, Polską i Chinami.

W TURNIEJU SIATKÓWKI KOBIET zwyciężyła drużyna ZSRR, 2) CSR. 3) Rumunia.

Soetter skoczył 198

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Cluj, Soetter uzyskał pierwsze miejsce w skoku wzwyż wynikiem 198.

Rezultat ten jest nowym rekordem Rumunii. Stary należał również do Soettera i wynosił 195.

ZSRR bez konkurencji w gimnastyce

PRAGA, 15.8 (Tel. wł.). W niedzielę późnym wieczorem zakończyły się zawody gimnastyczne mężczyzn ZSRR — CSR rozegrane w ramach II Kongresu Międz. Zw. Stud. Zwyciężył ZSRR 237,35:229,00. Indywidualnie pierwszych sześć miejsc zajęli zawodnicy radzieccy w kolejności Czukarin 59,4, 2) Korolkow 59,3, 3) Bielakow 59,15, 4) Muratow, 5) Abramow, 6) Jurkow. Z zawodników CSR najlepszy był Sotornik i Matlocha.

Między startem a metą

mistrzostw lekkoatletycznych w Krakowie

Stawczyk nie jest w formie

Finał 200 m wzbudził już mniejsze zainteresowanie, niż setka z tej prostej przyczyny, że najszybszy obecnie w Polsce Kiszka, nie brał udziału w biegu a Stawczyk wydawał się pewnym faworytem. Przebieg finału niezupełnie potwierdził przewidywania. Stawczyk, któremu tym razem udał się znakomity start z drugiego toru, mimo, że już w połowie dystansu minął Lipskiego wysuwając się wyraźnie przed wszystkich konkurentów, na ostatnich metrach był poważnie zagrożony.

Godnym rywalem Stawczyka w tym biegu okazał się warszawinin Lipski, który od 50 m przed metą zaczął szybko zbliżać się i przegrał dobry metr, ale już w walce. Buhl pobiegł gorzej, niż się można było spodziewać. Szybko dał się minąć Stawczykowi, później nawiązał walkę z Lipskim na początku prostej, ale przegrał zdecydowanie, zajmując trzecie miejsce w czasie 22,6 a więc o 0,3 sek. gorzej od Lipskiego.

Sucheński, który wylosował pierwszy tor, znów pokazał swą zdumiewającą szybkość. Na finiszu walczył zaciekle o trzecie miejsce, jednakże dystans 200 m jest dla niego czymś zupełnie nowym.

Blisko pierwszej czwórki w odległości nieznacznej, przebiegł Grzanka, za którym o 2 m był Nowak. Zarówno czas zwycięzcy jak i pozostałych biegaczy nie był imponujący. Najlepiej przebiegł według nas, Lipski, który musiał jednak przegrać, wskutek o wiele gorszej techniki biegu na wirażu, którą reprezentuje Stawczyk.

Bieg na 200 m utwierdził w przekonaniu, że rekordzista Polski i Europy jest poza formą. (etr.)

Na zakończenie mistrzostw porażki faworytów

KRAKÓW, 15.8 (Tel. wł.). Trzeci dzień mistrzostw można nazwać bez przesady czarnym dniem mistrzów i faworytów Nr 1. Znów zaczęło się od Łomowskiego. Zdawało się nam, że Łomowski w dysku zrehabilituje się. Gdańszczanin podobnie zresztą jak w dniu poprzednim nastawił się na wynik. W efekcie rzucał sztywno, poniżej swych możliwości i pozwolił wyprzedzić się Praskiemu. O wynikach lepiej nie mówmy, gdyż są one żenujące.

Marian Hoffman przegrał trójskok, osiągając dobry wynik 14,33 m. Zdystansował go o 7 cm Weinberg, co jest też niespodzianką tego samego kalibru, co porażki Łomowskiego. Młody gwardzista skakał w Krakowie nadzwyczaj pewnie i regularnie, lądując stale w granicach 14 metrów.

Ogłoblin zrewanżował się na mistrzostwach Adamczykowi. Nie wygrał zbyt pewnie, ale zawsze wygrał. Adamczyk po ostatnim płotku zwolnił i rzut Ogłoblina na taśmę zadecydował o tytule.

W rzucie oszczepem reprezentant Gburczyk znalazł się dopiero na trzeciej pozycji. Garncarczyk niespodziewanym rzutem 59,09 zapewnił sobie mistrzostwo. Całkiem niespodziewanie wicemistrzem został Kujawa (AWF).

Posiadacz najlepszego wyniku na 1.500 m toruńczyk Lewicki przybył na metę jako piąty. W tym pojedynku Potrzebowski udowodnił, że jednak jest najlepszy na tym dystansie.

Zawiódł również zeszłoroczny drużynowy mistrz Budowlani Gdańsk, zajmując w punktacji zespołowej dopiero trzecie miejsce. Stało się to wskutek unieruchomiania asa atutowego Gdańszczan, Macha.

J. B.

Mach już zdrów

KRAKÓW, 15.8 (Tel. wł.). Najlepszy nasz czterystometrowiec, Mach, jest zdrów. Przygląda się on zawodom z trybun, gdyż dr Sidorowicz zalecił mu jeszcze tygodniowy odpoczynek.

Wśród kobiet mniej niespodzianek

KRAKÓW, 15.8 (Tel. wł.). Kobiece mistrzostwa przeszły prawie bez wrażenia. Odbywały się one w cieniu walk o tytuły w lekkoatletyce męskiej. Jest to oczywiście ze szkodą dla lekkoatletyki kobiecej, która nie zasługuje na to, by zejść na drugi plan, lecz to sprawa organizacji, nad którą jeszcze raz (a może i więcej) będzie musiał myśleć PZLA.

Mistrzostwa kobiece nie były tak emocjonujące, jak męskie, było znacznie mniej niespodzianek — mimo to w sumie stoły na zupełnie dobrym poziomie.

Podkreślić należy dobrą formę Moderówny. Gdańszczanka pokazała, że stać ją na wartościowe wyniki w wielu konkurencjach. Wygrała 100 m i skok w dal. Mogła wygrać również dla swego klubu nawet drużynowe mistrzostwo, lecz... zgubiła pałeczkę w sztafecie 4 x 200 m, co mogło się stać przy czyznej łez.

Trzeba także podnieść dobrą formę Milewskiej, Kuźmickiej znaczną poprawę Cieślikówny, Mitanowej, Konikówny i Piwowarówny oraz ustabilizowaną formę Bregulanki. O tym pomówimy jeszcze obszerniej. (Sien.)

200 metrów z trudnościami

200 m jest jednak ciągle konkurencją stojącą na niższym poziomie od stumetrówki. Rasowym biegaczem jest właściwie tylko Stawczyk. Być może, że Mach, gdyby zechciał kiedyś poważnie startować na tym dystansie wykazałby tu swoje walory — pozostali dobrzy nasi sprinterzy nie potrafią swobodnie pokonać 200 m.

Człowiek jutra, warszawianin Lipski — jak sam powiedział — prawie nie trenuje, poświęcając cały czas nauce. Wielki talent Sucheński nie potrafi jeszcze biegać na tym dystansie, co wobec przyszłych wyników jest okolicznością szczęśliwą.

Wszyscy biegną zbyt sztywno na wirażu, wychodząc na prostą bardzo już zmęczeni. Buhl, który wyjątkowo dobrze i miękko przebiegł dystans w międzybiegu w czasie 22,3 też nie ma jeszcze dobrej szkoły dwustumetrowca. Wydaje się, że specjalny trening pracy na wirażu jest niezbędny wszystkim — nawet Stawczykowi, który ostatnio wykazuje niebezpieczną tendencję, do sztucznego pochylania tułowia.

Wielkość naszego nowego przychówku sprinterskiego (prócz Stawczyka) mierzyć za tym wypada jeszcze tylko stu metrami i możliwościami w sztafecie 4 x 100 m. Taki materiał jak Grzanka (Bydg.) czy Nowak z Krakowa wydają się jeszcze zbyt surowi.

Kiszce, jak dotychczas, brak wytrzymałości nie pozwolił stanąć do 200 m ze Stawczykiem a mogłaby to być ciekawa walka.

E. Tr.

Czegoś zabrakło...

Robotnicy krakowscy ocenili wielkie osiągnięcie Kiszki, który swą pracowitością, systematycznym treningiem i wielkim talentem przysporzył Polsce Ludowej jeszcze jeden rekord, znakomity rekord biegu na 100 m — 10,5. Krakowski Świat Pracy pragnął zobaczyć finał stumetrówki, który zapowiadał się jako emocjonująca walka najlepszych sprinterów.

Z fabryk skierowano delegacje do obradujących właśnie działaczy lekkoatletycznych, z prośbą o przełożenie godziny startu finału 100 metrów na termin późniejszy, gdy robotnicy opuszczą zakłady pracy. Trzeba przyznać, że władze PZLA rozważały wszelkie możliwości, by przesunąć godzinę startu. Nad sprawą tą długo dyskutowano. Niemożność przesunięcia godziny startu bez szkody dla zawodników zrozumieli natychmiast delegaci robotników, dając tym dowód dużego wyrobienia społeczno-sportowego.

Był to piękny moment, który razem z obradami działaczy, trenerów, instruktorów oraz pięknymi osiągnięciami na boisku — należy włączyć do chlubnych kart historii odrodzonej lekkoatletyki.

Młodość, która wywalcza sobie coraz więcej pierwszych miejsc, która prze nieodparcie naprzód, wynosząc masy robotniczo-chłopskie na niezwyciężone pozycje, to niewątpliwie mocny akcent tych mistrzostw, który będzie podkreślany jeszcze długo.

Rozmawiając jednak z wieloma osobami, przyglądającymi się zawodom, można było wyczuć ich zdziwienie, że sama impreza na boisku była tak oderwana od rzeczywistości, że w organizacji zawodów brak było czegoś tak nam bliskiego, tak nam drogiego. Czegoś, co tak mocno weszło w sport i tak mocno jest manifestowane zawsze przy każdej okazji, przez sportowców. Wszyscy o tym pamiętali, że świat sportowy stoi w pierwszym szeregu walki o pokój, że bezwzględnie potępia imperialistyczną agresję amerykańską na Korei. A jednak zabrakło tych akcentów oczekiwanych przez tłumy, wśród których było wielu robotników i chłopów.

Tu organizatorzy nie zdali egzaminu. Tak dużo i nieraz zbędnie mówił spiker zawodów, nie usłyszeliśmy jednak ani razu słowa pokój, ani razu słowa Korea. A słowa te stanowiłyby nie tylko niezbędną dekorację stadionu, ale przede wszystkim oddałyby wewnętrzną treść walki sportowców na boisku. E. Tr.

Rekord CSR w 4 x 200 m

Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Czechosłowacji, które odbyły się w Bratysławie, zawodniczki praskiej Sparty ustanowiły w sztafecie 4 x 200 m rekord CSR — 1:50,0.

Porażka i zwycięstwo

akademików w Pradze

PRAGA, 15.8 (tel. wł.) — W dalszym ciągu imprez sportowych z okazji Kongresu Międz. Zw. Studentów odbyły się następujące spotkania:

POLSKA — RUMUNIA 47:54 W KOSZYKÓWCE

W pierwszej połowie gry wyrównanej grze Polacy obejmują prowadzenie, z kolei Rumuni wyrównują do 9:9, Polacy prowadzą i znów Rumuni wyrównują 18:18 oraz po raz pierwszy obejmują prowadzenie 20:18, 21:19. W ostatnich sekundach pierwszej połowy Dobrucki dalekim czystym strzałem wyrównuje 21:21.

Po przerwie w pierwszych minutach gra wyrównana, po tym prowadzenie obejmują Rumuni 32:27. Nowy zryw przynosi nam wyrównanie i prowadzenie 40:35. Na kilka minut przed końcem spotkania schodzi za 4 osobiste Bartoszewicz, a cała drużyna opada na siłach. Rumuni wyrównują rzucając kolejno 6 koszy i wygrywają spotkanie 54:47. Najlepsi na boisku: Fölbert (R) oraz Niciński (P). Kosze strzelili dla Polski: Niciński — 19, Kamiński — 8, Bartosiewicz — 7, Popławski Z. — 6, Popławski M — 4, Dobrucki — 3.

Finałowe spotkanie w koszykówce męskiej ZSRR — CSR 30:23 (15:11), odbyło się w obecności ok. 12.000 widzów na Zimowym Stadionie. Spotkanie przeprowadzone było w bardzo silnym tempie. Drużyna radziecka z miejsca obejmuje prowadzenie 11:1 i zanosi się na wysoką porażkę drużyny CSR. Zmiana Kodrla na Mrazka oraz Vancury na Kozaka spowodowała wyrównanie gry i lepiej w tym okresie strzelający Czechosłowacy doprowadzili do stanu 15:11. Ostatnie 3 minuty pierwszej połowy nie przynoszą zmiany rezultatu. W drugiej połowie gra w dalszym ciągu szybka, wyrównana i ostra. Koszykarze radzieccy znowu zdobywają lekką przewagę i prowadzą 25:15, 27:19 i ostatecznie wygrywa zasłużenie ZSRR — 30:23.

W drużynie radzieckiej wyróżnił się Butantas. Gorkija i Koniew nie mieli swego dnia. Sędziowali ostro, lecz sprawiedliwie Soong (Chiny) i Twardo (Polska).

Po finałowym meczu w koszykówce męskiej nastąpił pokaz najlepszych gimnastyków i gimnastyczek, które brały udział w zawodach, a następnie uroczysta defilada i zamknięcie zawodów. Wszystkie delegacje otrzymały na pamiątkę zawodów piękną szklaną tablicę. Ekipa radziecka, która zdobyła pierwsze miejsce w zawodach otrzymała ponadto Puchar Kongresu. W imieniu wszystkich uczestników zawodów podziękowała rządowi Republiki Czechosłowackiej za gościnne przyjęcie radziecka mistrzyni sportu Halina Szamraj. Uroczystości zamknięcia dokonał wiceprzewodniczący MZS delegat chiński Liang Ken. (Str.)

W koszykówce o 3—4 miejsca Węgry pokonały Chiny 41:32 (18:21).

SIATKA MĘŻCZYZN

Polska — Chiny 3:0 (19:17, 15:3, 15:10). Drużyna polska zagrała pierwsze dwa sety w drugim składzie. Pierwszego seta zagrali Polacy bardzo słabo, nie mogąc wejść w uderzenie i wygrali 19:17 po równorzędnej grze. Drużyna chińska poprawia się z meczu na mecz. W drugim secie obraz gry całkowicie się zmienia. Polacy wygrywają łatwo 15:3. W trzecim secie następuje zmiana w drużynie polskiej i Polacy grają w zestawieniu: Antczak, Grodecki, Busz, Maliszewski W., Woźnicka, Bińkowski. Pierwsza drużyna nie miała czasu się rozegrać i wygrała 15:10.

SIATKÓWKA KOBIET

CSR — Rumunia 3:1 (15:13, 13:15, 15:8, 15:3).

ZSRR — CSR 3:0 (15:7, 15:8, 15:11). Drużyna czechosłowacka zaczęła spotkanie speszona i z wielkim respektem do swego niepokonanego przeciwnika i pierwszego seta gładko przegrała. W drugim i trzecim secie walka była b. zacięta.

Taśmą i chronometrem

KOBIETY

100 M

I — 1. Kuźmicka 12,8; 2. Cieślikówna 12,8; 3. Gorzkowska 12,9;

II — 1. Moderówna 12,7; 2. Wasserab 13,1; 3. Słomczewska 13,2.

Finał: 1. Moderówna, Bud. Gd. — 12,8; 2. Kuźmicka, Bud. Chorz. — 12,8; 3. Cieślikówna, Bud. Szcz. — 13,1; 4. Gorzkowska, Kol. Kr. — 13,2; 5. Słomczewska, Włókn. Łódź — 13,4; 6. Wasserab, Sp. W-wa — 13,5.

200 M KOBIETY

Finał: 1. Cieślikówna, Bud. Szcz. — 26,3 2. Słomczewska, Włókn. Łódź — 26,9; 3 Milewska, LZS Żurawica — 27,1; 4. Szwajkowska, Gwardia Bydg. — 27,2; 5. Olejnik, AZS Wr. — 27,5; 6. Orsztynowicz, Kol. Tor. — 27,6.

Finały:

60 m — 1. Kuźmicka, Bud. Chorzów 8,0; 2. Milewska, LZS Żurawica 8,1; 3. Gorzkowska, Kol. Kr. 8,2; 4. Golanka, LZS Żur. 8,3; 5. Kowalska, Kol. Toruń 8,3; 6. Orsztynowicz, Kol. Toruń 8,5.

Kula — 1. Bregulanka, Stal Kat. 12,63 m; 2. Konikówna, Kol. Kr. 12,57 m; 3. Piec, LZS Żur. 10,60 m; 4. Kios, Stal 10,56 m; 5. Krysińska, Sp. W-wa 10,36 m; 6. Szałapak, AZS Wr. 10,28 m.

Wzwyż — 1. Ronczewska, Czarni Wr. 1,45 m; 2. Białkowska, AZS Pozn. 1,45 m; 3. Lesznerówna, AZS Pozn. 1,40 m; 4 i 5. Herdówna, Kol. Kr. i Paszkówna, Ogn. Wr 1,40 m; 6. Borowiec, Kol. Kr. — 1,40 m.

W dal — 1. Moderówna, Bud. Gd. 5,27 m; 2. Gburkówna, Sp. Grudz. 5,23 m; 3. Gębolisówna, Bud. Chorzów 5,17 m; 4. Łegutko, Gw. Kr. 4,96 m; 5. Kowalska, Kol. Toruń 4,91 m; 6. Wasserab, Sp. W-wa 4,87 m.

80 M PŁ.

I — 1. Gościniakówna 12,9; 2. Janiszewska 13,6; 3. Lesznerówna 14,0.

II — 1. Mitan 12,7; 2. Peskówna 13,2; 3. Golanka 13,6.

Finał: 1. Mitan, Zw. Kraków 12,8; 2. Gościniakówna, Kol. Toruń 12,9; 3. Peskówna, Wł. Łódź 13,5; 4. Janiszewska, Kol. Kr. 13,5; 5. Golanka, LZS Żurawica 13,7; 6. Lesznerówna, AZS Pozn. 13,9.

500 M

Finał: 1. Piwowarówna, Stal Kat. 1:20,2; 2. Wydra, Zw. Puławy 1:23,3; 3. Dalkowska, Ogn. Pabianice 1:24,4; 4. Jakubiec, Kol. Bielsko, 1:25,3; 5. Grycka, LZS Żurawica 1:25,5; 6. Waligórska, Kol. Bielsko — 1:26,4.

OSZCZEP

Finał: 1. Stachowicz, Zw. Kr. 37,57 m; 2. Ciach, Wł. Tomaszów 34,15; 3. Klimowska, Kol. Kr. 33,35; 4. Piec, LZS Żur. 31,76; 5. Bulżanka, Kol. Kr. 29,50; 6. Wrześniewska, Kol. Pozn. 27,13 m.

4×200 M

Finał: 1. Budowlani Chorzów (Radziejówna, Burzykówna, Kałużowa, Gambolisówna) 1:52,5; 2. LZS Żurawica 1:56,3; 3 Spójnia Grudziądz 1:56,8; 4. Gw. Kraków 1:57,5; 5. AZS Pozn. 1:58,1. Sztafeta Budowlani Gdańsk zgubiła pałeczkę.

DYSK

Finał: 1. Konikówna, Kol. Kr. — 38,05; 2. Dobrzańska, Kol. W-wa — 36,88; 3. Drzewiecka, Kol. Gd. — 35,92; 4. Bregulanka, Stal Kat. — 35,65; 5. Głażewska, Związk. Łódź — 34,78; 6. Peskówna, Wł. Łódź — 33,22.

4×100

Finał: 1. Bud. Chorzów (Radziejówna, Gębolisówna, Burzykówna, Kuźmicka) — 51,9 (klubowy rekord Polski); 2. Bud. Gd. 52,8; 3. LZS Żurawica — 53,2; 4. Kol. Kr. 53,3; 5. Gw. Kr. — 54,1; 6. Spójnia Grudz. 54,4.

Sztafeta 4×200 m: 1. Budowlani Chorzów 1:52,5; 2. Budowlani Gdańsk 1:52,7; 3. Spójnia Grudziądz 1:56,6; 5. Gwardia II Kraków 1:57,8; 6. AZS Poznań 2:01,2.

MĘŻCZYŹNI

Finały:

100 m — 1. Kiszka, Unia Krywałd 10,7; 2. Buhl, Ogn. Kr. 10,9; 3. Sucheński, AZS Wr. 11,0; 4. Stawczyk, AZS Pozn. 11,0; 5. Antonowicz, Wł. Łódź 11,1; 6. Wolski, Kol. Kr. 11,2.

200 m: do finału zakwalifikowali się — Buhl, Ogn. Kr. 22,3; Suchoński, AZS Wr. 22,7; Lipski, AZS W-wa 22,4; Nowak, Ogn. Kr. 23,3; Stawczyk, AZS Pozn. 22,6; Grzanka, Gw. Bydg. 23,00.

Finał: 1. Stawczyk, AZS Pozn. 22,3; 2. Lipski, AZS W-wa 22,4; 3. Buhl, Ogn. Kr. 22,6; 4. Sucheński, AZS Wr. 22,6; 5. Grzanka, Gw. Bydg. 22,9; 6. Nowak, Ogn. Kr 23,2.

400 M

I Przedbieg: 1. Grzanka, Gw. Bydg. — 52,1; 2. Dobrowolski, Ogn. W-wa 52,1; 3. Lipiec, AZS Wrocł. 52,5; **II Przedbieg:** 1. Lipski, AZS W-wa 51,8; 2. Statkiewicz, Spójnia W-wa 51,8; 3. Zięba, Kol. Przemyśl 52,3.

Finał: 1. Statkiewicz, Spójnia W-wa 49,9 2. Lipski, AZS W-wa 49,9; 3. Lipiec, AZS Wr. 50,9; 4. Grzanka, Gw. Bydg. 50,9; 5 Zięba, Kol. Przemyśl 52,3; 6. Dobrowolski Ogn. W-wa 52,6.

1.500 M

Finał: 1. Potrzebowski, AZS Szcz. 4:01,9; 2. Kuśmirek, Spójnia Wrocł. 4:03,4; 3. Kwapień, Gw. Kr. 4:05,0; 4. Kiełczewski, Zw. Pozn. 4:06,5; 5. Lewicki, Kol. Tor. 4:06,5; 6. Kuraś, AWF W-wa 4:10,5.

10.000 M

Finał: 1. Kielas, Bud. Gd. 32:38,0; 2. Więcek, Ogn. Kr. 33:30,0; 3. Rusek, Kol. Ostrów 33:32,6; 4. Mielczarek, Spójnia Wr. 33:56,0; 5. Piotkowiak, Zw. Pozn. 34:23,8; 6. Szewczyk, Wł. Łódź 35:15,2.

3.000 m z przeszkodami — 1. Kielas, Bud. Gd. 9:52,5; 2. Olesiński, Stal Kat. 9:57,8; 3. Krzyszkowiak, Zw. Olsztyn 9:58,3; 4. Graj, Gw. Lublin 10:04,9; 5. Biernat Gw. Kr. 10:07,8; 6. Czajkowski, Ogn. W-wa 10:11,5.

110 m pł.

Przedbiegi: I — 1. Adamczyk, Kol. Poznań 16,8; 2. Burzyński, Ogn. W-wa — 16,9; II — 1. Ogłoblin, Ogn. W-wa — 16,0 2. Wilczek, Unia Krywałd 16,1; III — 1. Gralka, Górn. Zabrze 16,8; 2. Mauthe, — AWF W-wa 16,9.

Finał: 1. Ogłoblin, Ogn. W-wa 16,1; 2. Adamczyk, Kol. Pozn. 16,1; 3. Wilczek, Unia Krywałd 16,6; 4. Gralka, Górnik Zabrze 16,9; 5. Burzyński, Ogn. W-wa 17,1; 6. Mauthe, AWF W-wa 17,1.

400 m pł. — 1. Puzio, Ogn. Kr. 56,8; 2. Mauthe, AWF W-wa 59,2; 3. Wdowczyk, Unia Łódź 59,4; 4. Kasprzycki, Sp. Gd. — 59,6· 5. Małecki, Sp. Wr. 1:00,8; 6. Kunczik, Sp. Łódź 1:02,0.

4×400 M

Finał: 1. Ogn. Kraków (Wałek, Michałek, Puzio, Buhl) 3:27,9; 2. Spójnia Gd. 3:29,3; 3. AZS Wrocław 3:30,7; 4. Górnik Zabrze 3:30,9; 5. Budowlani Gdańsk — 3:32,5.

4×100

Finał: 1. Ogniwo, Kraków (Wałek, Michałek, Nowak, Buhl) — 43,8; 2. AZS Poznań — 44,2; 3. Ogniwo Warszawa — 44,5; 4. Włókniarz Łódź — 44,5; 5. Unia Krywałd 44,6; 6. AZS Wrocław — 45,2.

Kula — 1. Krzyżanowski, Sp. Gd. 15,20 m; 2. Prywer, Włókn. Łódź 14,98 m; 3. Łomowski, Bud. Gd. 14,62 m; 4. Zieleniewski, Bud. Gd. 13,21 m; 5. Habrat, Ogn. W-wa 13,12 m; 6. Makulec; Gw. Kr. — 13,02 m.

DYSK

Finał: 1. Praski, Górnik Zabrze — 42,57 2. Łomowski, Bud. Gd. — 42,42; 3. Krzyżanowski, Sp. Gd. — 40,11; 4. Makulec, Gwardia, Kr. — 39,71; 5. Dunecki, Kol. Tor. — 39,32; 6. Smyla, Ogn. Kr. — 37,39.

OSZCZEP

Eliminacje: 1. Gencarczyk, Unia Łódź — 53,87; 2. Kujawa, AWF W-wa 53,04; 3. Jarzyński, AZS Pozn. 51,92; 4. Gburczyk, Ogn W-wa 51,00; 5. Sumiński, AZS Pozn. 50,83; 6. Płatek, Ogn. Krak. 49,71.

Finał: 1. Garncarczyk, Unia Łódź 57,09; 2. Kujawa, AWF W-wa 56,78 m; 3. Gburczyk, Ogn. W-wa 54,54; 4. Jarzyński, AZS Pozn. 54,15; 5. Sumiński, AZS Pozn. 53,55; 6. Płatek, Ogn. Krak. 49,56.

Młot — 1. Masłowski, Gw. Bydg. 49,74 m; 2. Zieleniewski, Bud. Gd. 47,16 m; 3. Sobota, Kol. Kat. 43,24 m; 4. Deja, Kol. W-wa 42,79 m; 5. Sobocki, Kol. Toruń, 42,78 m; 6. Kocot, Kol. Kat. 42,63 m.

W DAL

Finał: 1. Adamczyk, Kol. Pozn. — 712; 2. Starościński, CWKS 695, 3 Kuźmicki, Bud. Chorzów — 690; 4. Kiszka, Sp. Krywałd — 688; 5. Dziewolski, AZS Pozn. — 664; 6. Kawkowski, Kol. W-wa — 655.

WZWYŻ

Finał: — 1. Brzozowski, Sp. W-wa 1,84 m; 2. Skałbania, AZS Pozn. 1,81 m; 3. Dręgiewicz, Ogn. Kr. 1,81 m; 4 i 5. Siemiątkowski, Gw. Bydg. i Paprocki, Ogn W-wa — po 1,75 m; 6. Zwoliński, W-wa 1 75.

TYCZKA

Eliminacje: 1. Krzesiński, Sp. Gd.; 2. Janiszewski, Kol. Kr.; 3. Piechowiak, Kol Pozn.; 4. Majcherczyk, Górnik Czeladź, 5. Morończyk, Ogn. W-wa; 6. Grohman, Ogn. Białystok — wszyscy 3,35.

Finał: 1. Morończyk, Ogn. W-wa 370; 2. Krzesiński, Unia Gd. 370; 3. Grohman, Ogn. Białystok 350; 4. Piechowiak, Kol. Pozn. 330; 5. Majcherczyk, Górn. Czeladź 330; 6. Janiszewski, Kol. Kr. 330.

TRÓJSKOK

Trójskok: Weinberg, Gwardia Bydg. — 14,02; Hoffman M., Kol. — 13,95; Kuźmicki, Bud. Chorzów — 13.62; Sulwiński, Bud. Szcz. — 13,45; Kowal, Ogn. W-wa — 13,41; Starybrat, Sp. W-wa — 13,09; Wolski, Kol. Kr. — 13,05; Drzewolski, AZS Pozn. — 13,03; Poleszczuk, Bud. Ł. — 12,99.

Finał: 1. Weinberg, Gw. Bydg. 14,40; 2. Hofman, Kol. K-ce 14,32; 3. Kuźmicki, Bud Chorzów 13,55; 4. Dziewolski ,AZS Pozn 13,52; 5. Kowal, Ogn. W-wa 13,48; 6. Tulwiński, Bud. Szcz. 13,23.

Z powodu dużej ilości aktualnego materiału sprawozdawczego, artykuł „KADRY SPORTOWE W OGNIU PUBLICZNEJ KRYTYKI" zmuszeni jesteśmy odłożyć.

Piłkarze nie próżnują

Reprezentacja piłkarska CRZZ, która ma wyjechać do Finlandii na kilka spotkań z tamtejszymi zespołami robotniczymi, wzmocniona będzie prawdopodobnie Boruczem, Gędłkiem, Wieczorkiem, Nowakiem i Cieślikiem.

W związku z tym kalendarz ligowy na najbliższą niedzielę ulegnie zapewnie dalszym zmianom. Zaplanowano w I Lidze tylko 3 spotkania, wydaje się jednak, że jedynie dwa (Gwardia Kraków — Związkowiec Poznań i Górnik Bytom — CWKS) dojdą do skutku. Mecz Unia Ruch — Ogniwo Cracovia zostanie chyba odwołany.

W II Lidze program niedzielnych rozgrywek wygląda następująco:

GRUPA WSCHODNIA:
Ogniwo Tarn. — Związk. Przem.
Ogniwo Częst. — Włókniarz Częst.
Kolejarz Przem. — Stal Lipiny.
Stal Katowice — Lublinianka.

GRUPA ZACHODNIA:
Budowlani Gd. — Kolejarz Bydg.
Kolejarz Toruń — Związ. Radom.
Włókniarz Chodaków—Kol. Ostrów.
Budowlani Świd.—Gw. Szczecin.
Stal Sosn. — Widzew Łódź.

W walkach o wejście do II Ligi mamy już dwu wyraźnych faworytów: Gwardię W-wa (grupa II) i Stal Dąbrowa Górnicza (grupa IV). Być może, że najbliższa niedziela przyniesie wyjaśnienie sytuacji w dwu pozostałych grupach, w których do chwili obecnej siły wydają się dość wyrównane.

Terminarz rozgrywek o wejście do II Ligi przewiduje następujące spotkania:

Górnik Wałbrzych — Kol. Gdańsk, Gwardia Bydgoszcz — Budowlani Poznań, Kolejarz Łódź — Gwardia Warszawa, Kolejarz Siedlce — Kolejarz Olsztyn, Stal Radom — Górnik Zabrze, Górnik Knurów — Stal Skarżysko, Kolejarz Chełm — Spójnia Kraków, Stal Mielec — Stal Dąbrowa Górnicza.

Spartak (Moskwa) wraca do formy

MOSKWA. — Na stadionie Dynamo odbył się mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR, w którym drużyna moskiewskiego Spartaka spotkała się z WWS.

Spartak przechodził ostatnio spadek formy i poniósł cztery kolejne porażki. Jednak w ostatnim meczu popularna drużyna zademonstrowała doskonałą grę i odniosła zasłużone zwycięstwo nad WWS 2:0.

Spartak po zwycięstwie tym zajmuje 7 miejsce, z 29 pkt. za drużyną WWS, mającą 31 pkt.

W tabeli prowadzi nadal CDKA— 41 pkt. przed zeszłorocznym mistrzem Dynamo Moskwa — 33 pkt. Do drugiego miejsca pretendują jeszcze: Dynamo Tbilisi, mające również 33 pkt. i leningradzkie drużyny Zenit i Dynamo, z tą samą ilością punktów.

Mistrzostwa CSR w lekkoatletyce

PRAGA, 15.8 (Tel. wł.). W drugim dniu mistrzostw CSR w lekkoatletyce wyniki były następujące:

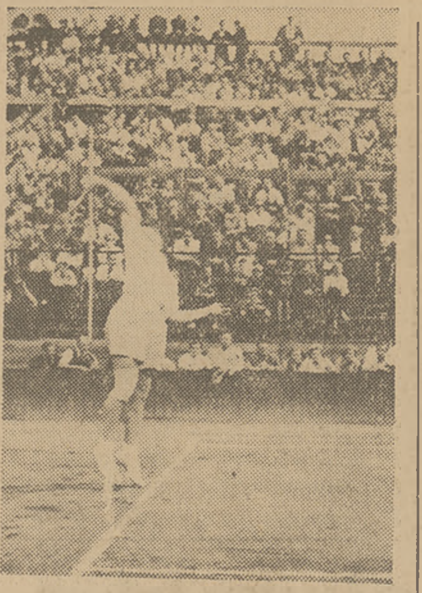
Mężczyźni — 400 m pł. 1. Moravec 55,8; 2. Krul 56,7; młot — Knotek 54,69; 200 m; Laznicka 22,4; trójskok Kuby 14,46; 1.500 m Cevona 3:54,2; dysk Kormuth 45,06; 10.000 m Liska 32:08; tyczka Saxa 400; 4×100 m Sokół — Sparta w składzie — Petrlicek, Fikejz, Horcic, Laznicka — 42,7; 4×400 m ATK w składzie: Kodrle, Bechyne, Pospisil, Podebrad — 3:23,8.

Kobiety: kula Komarkova 12,78; 80 m ppł. Modrachova 12,5; w dal Roskosna 5,18; 200 m Modrachova 27,3; oszczep Zatopkova 46,80; 4×200 Sokół — Sparta w składzie: Tesarikova, Hullova, Henzlova, Modrachova 1,50 (rek. CSR).

Skonecki wygrywa z Ozierowem

AMBITNA I ZAŻARTA GRA w czasie meczu Moskwa - Warszawa

Andrejew zwycięża Piątka



Ozierow serwuje

JĘDRZEJOWSKA — KOROWINA 6:3, 6:2.

Jędrzejowska jest dobrze usposobiona, próbuje różnorodnych uderzeń i atakuje słabe punkty Korowiny. Pierwszego gema Jędrzejowska przegrywa na sucho, drugiego również przegrywa. W tej fazie gry Korowina górujo dzięki dobrym startom. Wkrótce jednak Jadwiga dochodzi do głosu, kilka znakomitych skrótów i uderzeń z forhandu i następuje wyrównanie. Do stanu 3:3 jest zażarta walka — Korowina broni się b. dobrze i często przyjmuje beznadziejne piłki. W dalszym ciągu Jędrzejowska już nie oddaje prowadzenia, wygrywając seta przy pierwszym setbolu.

W II secie Jędrzejowska przejmuje całkowicie inicjatywę, często strzela crossy Przebieg seta jest taki: 1:0, 2:0, 3:0, 4:1, 4:2, 5:2, 6:2.

ANDREJEW — PIĄTEK 6:2, 6:3.

Andrejew gra stylowo i elegancko. Jest on bodaj najbardziej regularny ze wszystkich tenisistów ZSRR. Narzuca on Piątkowi swój system gry na przerzut, przyczem zwalnia grę. Piątek gra źle, popełnia wiele błędów. Podania jego są anemiczne i mało skuteczne. Andrejew prowadził 1:0, 1:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2, 6:2 Piątek wprawdzie broni trzy setbole, ale nie wyprowadza to z równowagi Andrejewa, który jest tenisistą bardzo opanowanym.

W drugim secie Piątek zaczyna atakować i chodzi często do siatki. Rezultatem tych ataków jest prowadzenie 3:1. Andrejew jednak nie traci głowy, stara się znów zwolnić grę. Przy stanie 3:2 toczy się ostra walka. Piątek ma już niemal gema w kieszeni i przegrywa go. Andrejew wyrównuje. Dalszy scor: 3:3, 4:3, 5:3, 6:3. Ostatniego gema przegrał poznańczyk na sucho. Był to bodaj najgorszy mecz Piątka w tym sezonie. Nie wykazał on żadnej inicjatywy i nie potrafił wykorzystać słabych punktów przeciwnika. Jednym słowem, taktycznie, Piątek rozegrał spotkanie na „dwójkę".

KORBUT — SKONECKI II 3:6, 6:1, 6:4.

W pierwszym secie Skonecki wykorzystuje słabe strony Korbuta, a więc przede wszystkim jego beckhand i wygrywa seta. W drugim secie Korbut często chodzi do siatki a Skonecki nie potrafi go minąć i wykłada piłki wprost na rakietę W trzecim, Korbut jest nieco regularniejszy, często zabija piłki przy siatce i wygrywa seta i mecz.

SKONECKI — OZIEROW 6:4, 6:1.

Mecz rozpoczyna się od serwisu Skoneckiego, który Polak wygrywa prowadząc 40:15. Ozierow z kolei zdobywa swój serwis. W trzecim gemie Ozierow na sucho wygrywa serwis Skoneckiego i prowadzi 2:1. Dla odmiany Polak zwycięża w gemie, w którym podawał Ozierow. Od tej chwili zaczyna się przewaga Skoneckiego, który często mija przeciwnika przy siatce. Pierwsze piłki serwisowe Ozierowa, które już stały się sławne ze swej siły, padają w większości na aut. Skonecki doprowadza stan gry do 5:2, ale od tej chwili zaczyna się seria skutecznych zagrań Ozierowa: 5:4. Zdawało się już, że Ozierow zdoła wyrównać, gdyż prowadził 40:0. Skonecki jednak w tym momencie gra b. starannie i wyrównuje po ściągnięciu Ozierowa do siatki i minięciu go. Nadchodzi piłka setowa. Ozierow serwuje z całej siły — Skonecki wyłapuje „asa" (asem nazywamy pierwszą silną piłkę serwisową) i odpowiada ostro — Ozierow bije w siatkę i musi skapitulować.

W drugim secie Skonecki góruje kondycyjnie, inicjatywa należy całkowicie do niego. Scor: 0:1. 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 5:1, 6:1. Skonecki zwyciężył po wygraniu drugiej piłki meczowej.

JEMIELJANOWA — RYCZKÓWNA 6:1, 6:0.

Spotkanie to jest bez historii, gdyż była zbyt jaskrawa przewaga Jemieljanowej. Mistrzyni juniorek ZSRR przewyższała Polkę kondycją fizyczną, siłą uderzenia i lepszą techniką oraz różnorodnością uderzeń. Ryczkówna, która liczy zaledwie 15 i pół roku zasługuje na pochwałę. Jej wszystkie zagrania były wykonywane z pewną myślą. Niestety jest jeszcze zbyt słaba, aby mogła skutecznie przeprowadzać swe założenia taktyczne. Jemieljanowa zbierała oklaski, szczególnie za doskonałe smecze.

SKONECKI, PIĄTEK — OZIEROW, ANDREJEW 7:5, 6:3.

Mecz ten był bardzo ciekawy z uwagi na dość szybkie tempo, które starał się narzucić Ozierow, nie stało jednak na zbyt wysokim poziomie. Obie strony popełniały wiele błędów taktycznych i technicznych. Wszyscy czterej gracze często psuli smecze. Ozierow dużo lepiej serwował, niż w grze pojedynczej ze Skoneckim i zdobył wiele punktów dzięki swym „asom". Natomiast serwisy Andrejewa były dużo słabsze i łatwe do wygrywania. Wszyscy czterej partnerzy przekraczali zbyt często linie przy podawaniu. Scor: 0:1, 0:2, 0:3, 1:3, 2:3, 3:3, 3:4, 4:4, 5:4. W tym momencie gry serwował Ozierow, który dzięki trzem „asom" wyrównał na 5:5. Następnie Piątek wygrywa serwis, a Andrejew przegrywa (7:5).

W drugim secie para polska gra nieco lepiej. Polacy często lobują przeciwników przy siatce. Scor 1:0, 1:1, 2:1, 3:1, 4:1, 4:2, 5:2. Para polska miała już dwie piłki meczowe, lecz przegrała gema. Stan 5:3 — serw[illegible] Skonecki, para polska ma już trzeci[illegible] meczową, którą tym razem wyg[illegible] (gr.).

KORCZAGIN — RADZIO 6:3, 6:3.

Korczagin jest regularnym graczem, który stosunkowo szybko odsłonił braki Radzia. Polak początkowo próbuje ataków przy siatce, prowadzi 2:1 w pierwszym secie. Potem niewiadomo czemu przechodzi na grę na przerzut, zresztą tenisiste radziecki umiejętnie wydłuża piłkę i trzyma przeciwnika w głębi kortu. Korczagin osiąga prowadzenia 3:2, potem 4:3, by wygrać pierwszego seta 6:3. W drugim secie przewaga Korczagina, jest bardziej wyraźna, set kończy się identycznym wynikiem.

JEMIELJANOWA, KOROWINA — JĘDRZEJOWSKA, RYCZKÓWNA 6:3, 7:5.

Ryczkówna wiele ustępuje pozostałym trzem tenisistkom i to zadecydowało o porażce. W pierwszym secie tenisistki radzieckie prowadzą 2:1, 4:2 i wygrywają seta 6:3. Drugi set jest zażarty. W końcówce jednak tenisistki radzieckie grają pewniej i zwyciężają zasłużenie seta 7:5.

CHYTROWSKI, SKONECKI II — KORBUT, KORCZAGIN 5:7, 8:6, 6:3.

Zacięty mecz o każdą piłkę. Tenisiści radzieccy więcej grają przy siatce i osiągają prowadzenie 5:3. Chytrowski zaczyna grać znacznie lepiej, wyciągamy na 5:5, ale na finiszu tenisiści radzieccy górują.

W secie drugim toczy się walka w każdym gemie. Skonecki II gra teraz lepiej od Chytrowskiego, osiągamy prowadzenie 3:2, mamy trzykrotnie przewagę, ale Korczagin i Korbut zdobywają punkty z udałych smeczów.

Prowadzimy 4:3, potem przeciwnicy znowu wyrównują na 4:4 i 5:5. Po zmiennych kolejach set przypada parze polskiej 8:6.

W trzecim secie Polacy grają dobrze. Korbut i Korczagin prowadzą początkowo 2:1, ale ostatecznie, przegrywają seta i mecz 3:6.

JĘDRZEJOWSKA, SKONECKI — KOROWINA OZIEROW 11:11 (mecz przerwany z powodu ciemności).

Ozierow i Korowina grają dobrze i b. ambitnie. Niestety Jędrzejowska i Skonecki popełniają szereg błędów. Tenisiści radzieccy prowadzą 4:3, 5:4, przy stanie 6:5 mają aż 4 setbole, szczęśliwie uratowane przez naszą parę. Gra przeciąga się w pierwszym secie, walka nie traci na zaciętości. Zapada zmrok i grę trzeba przerwać.

POPŁAWSKA, PIĄTEK — JEMIELJANOWA, ANDREJEW 6:3, 4:6, 5:5 (gra przerwana z powodu ciemności).

Mecz ten rozgrywano na bocznym korcie. Początkowo tenisiści radzieccy grają poniżej możliwości, szczególnie Andrejew. Polacy wygrywają łatwo pierwszego seta 6:3. W drugim secie para radziecka prowadzi 2:1, 4:2, by wygrać seta 6:4.

W trzecim secie Piątek gra najsłabiej, Jemiljanowa budzi podziw doskonałymi wolejami, Andrejew zaś dobrze zagrywa na Popławską.

Para radziecka prowadzi już 4:1, ale Polacy zaczynają grać ambitniej, szczęśliwiej, wyciągają na 5:5. Z powodu zmroku, gry nie można ukończyć (T.).

Tenis radziecki i polski

pod znakiem gry ofensywnej

dokończenie ze str. 1

Największe zainteresowanie wzbudziły oczywiście wszystkie występy Ozierowa i młodej Jemielianowej. Czołowa juniorka radziecka jest najlepszym przykładem, możliwości tenisa radzieckiego. Nie posiada jeszcze rutyny, posiada za to wielkie zadatki na przyszłość, talent, znać na jej grze racjonalny, przemyślany trening, na pewno solidny i systematyczny.

„CIĄG NA SIATKĘ"

Gra Ozierowa jest efektowna. Potężnie zbudowany tenisista radziecki imponuje nieustannym „ciągiem" do przodu, na siatkę. Niektóre zagrania ma kapitalne. Brak mu, co jest zresztą charakterystyczne dla tego typu tenisisty, regularności. Uważamy również, iż drugie jego uderzenie serwisowe jest nieekonomiczne, gdyż Ozierow wkłada w nie zbyt wiele siły, a piłka jest stosunkowo wolna. Pierwsze uderzenie jest za to prawdziwą bombą („asem")— b. trudną do odbicia.

NIECH ZAPAMIĘTAJĄ JUNIORZY!

OBSERWACJA atrakcyjnej gry Ozierowa jest szczególnie ciekawa dla fachowca. Przecież sposobu jego uderzeń nie można zaliczyć do stylu ekstranowoczesnego, za to system gry opiera się na najlepszych wzorach. Jesteśmy pewni, że efektowne parady Ozierowa przy siatce, jego zaciętość i żywiołowość utkwiła naszym juniorom dobrze w pamięci. Niech pamiętają, jak wygląda tenisista, który ma już we krwi nieprzerwany atak, który nie lubi rozgrywać piłek z głębi kortu.

Korowina jest regularną tenisistką, nie posiada specjalnie słabych stron. Podobnie jak wszystkich jej kolegów — cechuje ją wielkie opanowanie, skupienie i ambicja na korcie.

Korbut zdradza zdecydowaną inklinację do gry ofensywnej, Andrejew ma wspaniałą pracę nóg. ustawia się do piłek idealnie, technicznie reprezentuje wysoki poziom. Brak mu jest nieco dynamiki.

Korczagin podobał się ze względu na stylowość gry. W deblu i w meczu z Radzio wykazał poważne walory.

JAK GRALI POLACY?

Przejdźmy teraz do charakterystyki naszych rakiet: Skonecki w ważnym dla niego meczu z Ozierowem stanął na wysokości niełatwego zadania. Zagrał dobrze, chwilami znakomicie. Widać, że poczynił dalsze postępy w przestawieniu się na bardziej ofensywny styl gry. W grach podwójnych wypadł słabiej.

Jędrzejowska z Korowiną zagrała b. dobrze. Wychodziły jej skróty, gościła nierzadko przy siatce.

PIĄTEK ROZCZAROWAŁ

Przykrym bardzo rozczarowaniem były wszystkie występy Piątka. Z Andrejewem zagrał wręcz fatalnie, w deblu słabiutko, w grze mieszanej — wydawało się nam, że jest jak gdyby przemęczony tenisem. Piątek nabrał jakiejś dziwnej maniery przy forhend-woleju, który prawie z reguły grzęźnie w siatce. Sprawa dalszego rozwoju niewątpliwych zdolności Piątka — winna stać się przedmiotem specjalnej troski władz tenisowych.

Jeden doskonały mecz (z Kempem) w ciągu pół sezonu — to stanowczo za mało jak na możliwości Piątka.

Henryk Skonecki spisał się zupełnie dobrze w zwycięskim deblu. Nabrał pewności siebie, nie nabrał, niestety, ruchliwości. Chytrowski grał bardzo nierówno, obok momentów znakomitych — miewał i bardzo słabe.

Popławska w mikście zagrała dość dobrze. Niewątpliwie stać ją, by poczyniła dalsze postępy.

Radzio z Korczaginem grał przeciętnie. Nie wątpimy jednak, iż spotkanie to z wszechstronnym tenisistą radzieckim posiada dla niego dużą wartość.

O NASZEJ NAJMŁODSZEJ

O młodziutkiej Ryczkównie wiele napisać nie można. Ma zadatki, może nawet większe zdolności. Myśli w grze. Jest bardzo słaba fizycznie i klub jej na pewno myśli troskliwie, by dbać nie tylko o jej postępy w grze na korcie, ale i o jej fizycznym rozwoju.

Mecz z tenisistami radzieckimi nasunął na pewno wiele spostrzeżeń i doświadczeń opiekunom polskiego tenisa. Odkrył nasze braki, potwierdził możliwości.

Na marginesie pozwalamy sobie na słowa krytyki pod adresem zasłużonego opiekuna na korcie naszych tenisistów, Ottona Challier.

Obserwując rażące błędy taktyczne np. u Chytrowskiego w deblu, denerwowaliśmy się, czemuż to opiekun naszych graczy nie wytknął ich ślązakowi, który widać nie widział ich w ferworze walki. Chytrowski serwował w tym dniu lekko, pędził po tym do siatki, by rozpaczliwie łapać piłkę, odbitą przez przeciwników, zawsze w bardzo dla siebie niekorzystnej sytuacji.

Potężne returny Korbuta lub Korczagina padały Chytrowskiemu z reguły pod nogi i ślązak tracił w ten sposób wiele cennych punktów.

Należało — naszym zdaniem — albo unikać podciętego serwisu i walić w piłkę ile sił, albo... poczekać w głębi kortu na return i po tym dopiero szukać szczęścia przy siatce.

Rola doradcy na korcie jest może niewdzięczna, ale na pewno ważna. Często po dobrej radzie — następuje pomyślny przełom w grze.

Tenis jest grą nie tylko rakiet i mięśni, ale i pracy dobrej głowy, głowy, która nie zapomina o taktyce.

B. Tomaszewski

Australia - Szwecja 3:2

Po zaciętej walce Australia pokonała ostatecznie Szwecję w finale międzystrefowego meczu o puchar Davisa 3:2 i zmierzy się, prawdopodobnie pod koniec sierpnia, również w Nowym Jorku z obrońcą pucharu — drużyną USA.

Mecz Szwedów z Australijczykami potwierdził wielką klasę naszych zwycięzców z Bastad, którzy stawili zacięty opór drużynie, opartej o klasę tegorocznego wicemistrza Wimbledonu — Sedgmana.

Mecz z Austrią jest jednocześnie olbrzymim sukcesem Bergelina, który zdobył punkty, bijąc zarówno Sedgmana jak i Bromwicha, w zażartych pięciosetowych walkach.

Sądząc z wyników — nieco słabiej wypadł Johansson, który nawiasem mówiąc. lepiej się czuje na ziemnych kortach. Inna to już sprawa, że Johansson znajdował się w czasie meczu w Bastad u szczytu swej formy. Być może, w Nowym Jorku przeżywał pewne jej obniżenie.

Trudno było jednak Szwedom zdobyć się na ryzyko i wystawić do singla młodego Davidssona, który dzięki swej niezwykle ofensywnej grze — nie byłby bez szans w spotkaniu ze starszawym już Bromwichem. a może nawet i z wicemistrzem Wimbledonu. **(tom.)**

Zapasy juniorów radzieckich

MOSKWA. Pięć dni trwały w Leningradzie ogólnoradzieckie zawody juniorów o mistrzostwo ZSRR w zapasach. W zaciętych walkach ubiegało się o zaszczytne tytuły 112 zawodników.

Wśród zawodników, którzy zdobyli pierwsze miejsca w mistrzostwach, tylko jeden — Gruzin Czitiaszwili, potrafił obronić zdobyty w ubiegłym roku tytuł. W pozostałych wagach mistrzostwo zdobyli nowi zawodnicy.

Na pływalni w Dietin

CSR wygrała 4 konkurencje, a Polska 3

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przez pierwsze 50 metrów konkurencji 100 m mot. prowadził olbrzym łódzki Dobrowolski, na następnych metrach dopływa doń Szołtysek, mija go, wysuwa się na czoło, niestety, źle rozłożone siły opuszczają Polaków. Czesi płynący na ostatnich miejscach, mocnym finiszem, wyprzedzają ich. Wynik Szołtyska jest tylko o 0,2 sek. gorszy od rek. Polski.

TRZECI BIEG GREMLOWSKIEGO

Gremlowski przez 300 metrów płynął spokojnie obok mistrza CSR Bartouska, potem spokojnie „włączył trzeci bieg" i lekko wygrał. Zawód spotkał nas tylko ze strony Jery, który w kraju osiąga wyniki znacznie lepsze. Jego czwarte miejsce z czasem 5:20,0, jest przykrą niespodzianką.

Szymańska tylko dlatego, że płynęła cały czas od liny do liny, przegrała z Becvarovską 100 m dow., różnica na mecie nie była jednak duża. Czas Szymańskiej jest najlepszym wynikiem po wojnie na tym dystansie. Kowalska również pobiła swój rekord życiowy.

Boniecki w stylu grzbietowym nie był, niestety, równorzędnym przeciwnikiem dla obu Czechosłowaków. Inż. Zemyr jest znów obecnie tylko waterpolistą a nie pływakiem, zresztą, gdyby nawet startował Kękuś, nie zmieniło by to sytuacji.

SZTAFETY

Ostatni zwycięski punkt dla naszych barw, zdobyła sztafeta 4×100 m dow. kobiet. Płynąca na pierwszej zmianie Sobczakówna, wygrała z Macejkovą z różnicą kilku metrów, Przyborowiczówna powiększyła przewagę, którą utrzymała już Dzikówna a Szymańska swobodnie przypłynęła pierwsza do mety.

4×100 m klas. „zawaliła" Kubikówna, która przewagę wywalczoną przez Mrozównę nie tylko, że utraciła, ale przypłynęła za Levittovą, tak, że Proniewiczówna i Dobranowska nie mogły już odrobić utraconego terenu.

Zresztą Czeszki popłynęły doskonale, wynik osiągnięty przez nich jest przecież rekordem CSR.

Sztafetę męską 3×100 m zmiennym przegrał Boniecki, który pozwolił się wyprzedzić Daszkovi, Szołtysek usiłował nadrobić przewagę, jednak nie udała się pogoń za Skovajsą, Procel, widząc beznadziejność pogoni, zrezygnował z niej oszczędzając się na następny dzień.

Porażka waterpolistów jest prawdziwym „Waterloo" piłkarzy wodnych. Tylko 2 bramki brakują a powtórzyłby się wynik z Poznania. Niestety, zdekompletowany skład wykazał zupełny brak zgrania. W drużynie gospodarzy doskonale zagrał Bocian i w bramce, olbrzymi Kocurek I.

(gras)

WYNIKI

Mężczyźni

400 m dow.: 1. Gremlowski, P. — 5:05,5; 2. Bartousek, C. — 5:09,5; 3. Lexa, C. — 5:14,6; 4. Jera, P. — 5:20,0.

100 m grzb.: 1. Daszek, C. — 1:14,0; 2. Bacik, C. V 1:14,9; 3. Boniecki, P. — 1:15,8; 4. Zemyr, P. — 1:20,0.

100 m mot.: 1. Skovajsa, C. — 1:13,3; 2. Bocian, C. — 1:13,7; 3. Szołtysek, P. — 1:13,9; 4. Dobrowolski, P. — 1:16,4.

3×100 zm.: 1. CSR (Daszek, Skovajsa Bubnik) — 3:29,3; 2. Polska (Boniecki, Szołtysek, Procel) — 3:36,0.

Kobiety

100 m dow.: 1. Becvarovska, C. — 1:15,2; 2. Szymańska, P. — 1:16,4; 3. Lovittova, C. — 1:19,6; 4. Kowalska, P. — 1:19,9.

200 m klas.: 1. Dobranowska, P. — 3:08,4 2. Prasilova, C. — 3:08,8; 3. Kozova, C.— 3:10,8; 4. Proniewicz, P. — 3:13,1.

4×100 m klas.: 1. CSR (Pokorna, Szubrova, Prasilova, Kozova) — 6:05,2; 2. Polska (Mrozówna, Kubikówna, Proniewicz, Dobranowska) — 6:10,4.

4×100 m dow.: 1. Polska (Sobczakówna. Przyborowicz, Dzikówna, Szymańska) — 5:17,5; 2. CSR (Macejkova, Lovittova, Maagova, Becvarovska) — 5:21,6.

Piłka wodna: CSR — Polska 16:2 (8:0). Bramki strzelili: Bocian — 5, Deak — 4, Novotny — 3, Langhammer i Kocourek — po 2 dla CSR oraz Czuperski i Procel dla Polski.

CSR: Kocourek I, Kabrle, Kocourek II, Langhammer, Deak, Bocian, Novotny.

Polska: Zakrzewski (Szczypko), Zemyr, Langer, Czuperski, Gadzikiewicz, Gremlowski, Procel.



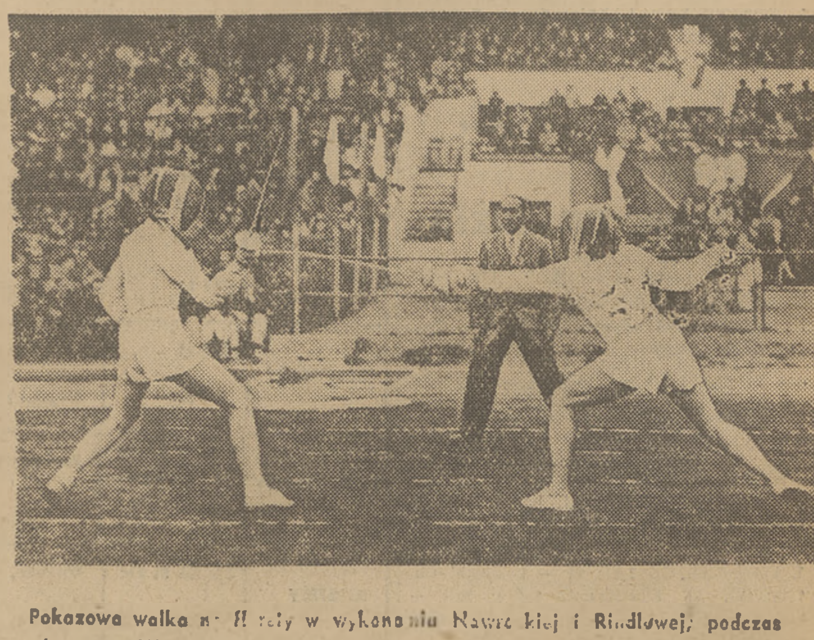
Szymańska reprezentowała Polskę w meczu z CSR zajmując 2 miejsce na 100 m st. dow. w czasie 1:16,4

Grigauka (ZSRR) drugim miotaczem Europy

W Moskwie odbywają się lekkoatletyczne mistrzostwa zrzeszenia Dynamo. Startuje 500 najlepszych zawodników z Dumbadze, Czudiną, Karakułowem i Ozolinem na czele.

Uzyskano szereg znakomitych wyników. Duchowicz ustanowiła nowy rekord ZSRR, uzyskując 7,4 na 60 m. Karakułow i Potter wyrównali rekord ZSRR na 200 m czasem 21,6.

W kuli Grigauka osiągnął 16,05, co jest drugim wynikiem europejskim. Matadom skoczył w dal 718.



Pokazowa walka n[illegible] f[illegible]ty w wykonaniu Naw[illegible]kiej i Rindlowej, podczas mistrzostw Wojska Polsk[illegible]go w Warszawie, spotkała się z uznaniem wielotysięcznej publiczności

Wyrównane siły — zdecyduje ambicja

na trasie wyścigu „Szlakiem Pokoju"

PO WOJNIE kolarze szosowi mieli właściwie tylko raz okazję startować masowo w wyścigu wieloetapowym, mianowicie w 1947 r. w Tour de Pologne na skróconej trasie, obejmującej cztery etapy. Od tej pory wyścigi wieloetapowe miały charakter międzynarodowy, co sprowadzało się do tego, że startowały tylko drużyny reprezentacyjne, kilkuosobowe, przy czym liczba zespołów z trzech w I Wyścigu Pokoju na trasie Warszawa — Praga i Praga— Warszawa, zmalała do jednego w ostatnich wyścigach W—P i Dookoła Polski.

Wyścigi jednoetapowe miały tę wadę, że brak było skali porównawczej przy wyborze reprezentacji do Wyścigu Pokoju lub Tour de Pologne, co powodowało, że nasze reprezentacje rzadko zmieniały skład osobowy.

PRZEGLĄD WSZYSTKICH SZOSOWCÓW

Za kilkanaście dni odbędzie się 7-etapowy wyścig „Szlakiem Pokoju" na trasie Zgorzelec — Warszawa, łącznej długości około 900 km. Wyścig przeprowadzony będzie w konkurencji Zrzeszeń Sportowych, tzn., że tym razem wszyscy nasi kolarze szosowi będą mogli wziąć w nim udział.

Udział niemal 100 zawodników będzie przeglądem kolarstwa szosowego i spodziewać się należy, że wyłoni on nowych kandydatów do zespołu reprezentacyjnego przed tradycyjnym Wyścigiem Pokoju w 1951 r.

Po raz pierwszy w historii naszego kolarstwa szosowego, wyścig wieloetapowy będzie miał tak krótkie etapy. Trzy etapy na trasie „Szlakiem Pokoju" obejmą dystans około 100 km, dwa po 140 km i dwa w granicach 150 — 165 km. Krótkie etapy zmienią z pewnością charakter wyścigu. W przeciwieństwie do dotychczasowych, w których długość etapów nierzadko dochodziła do 200 km zawodnicy będą musieli wykazać się szybkością. Spodziewamy się jazdy szybkiej już od samego startu, co wpłynie na atrakcję wyścigu.

DWIE GRUPY

PZKol., organizator wyścigu, podzielił Zrzeszenia Sportowe na dwie grupy w zależności od poziomu sportu kolarskiego. W skład grupy A wchodzą następujące Zrzeszenia: Gwardia, Kolejarz, Ogniwo, Włókniarz, Unia i Związkowiec. Do grupy B: Budowlani, Górnik, LZS, Spójnia i Stal. Każde Zrzeszenie może wystawić najwyżej dwa zespoły 6-osobowe, przy czym drugie drużyny ze Zrzeszeń zaliczonych do grupy A, będą startować w grupie B.

Należy oczekiwać, że ze Zrzeszeń grupy A, z wyjątkiem Związkowca, wszystkie pozostałe wystawią po dwa zespoły. Sytuacja Związkowca jest zresztą trudna, bo oprócz czołowego zawodnika na miarę ogólnopolską, Wandora, nie widzimy w tym Zrzeszeniu równych mu partnerów.

Konkurencja pozostałych pięciu Zrzeszeń grupy A jest wyrównana i trudno byłoby dziś typować faworyta. Ani jedno z tych Zrzeszeń nie ma w swym składzie trzech równorzędnych zawodników. Liczba trzech interesuje nas dlatego, że w klasyfikacji zespołowej liczy się czas trzech pierwszych na mecie z każdego Zrzeszenia. Czołówka jest porozrzucana po wszystkich Zrzeszeniach.

CZOŁÓWKA GWARDII

W najlepszej sytuacji jest Gwardia. Czołowi jej przedstawiciele, Sałyga i Liszkiewicz znajdują się na liście 10 najlepszych szosowców w tym sezonie. Sołtowski, który po przerwie znowu wrócił do czynnego życia sportowego, wykazał ostatnio dobrą formę, zwyciężając najlepszych Gwardzistów w mistrzostwach Zrzeszenia, a w wyścigu Trasą Wyzwolenia Lublin — Chełm — Lublin był pierwszy z nich. Cuch startował rzadko w sezonie i ma na swym koncie jedynie drugie miejsce w wyścigu Dziennika Łódzkiego. Kudert poza punktowanym miejscem na mistrzostwach Polski nie miał sukcesów. W rezerwie pozostaje niebłyskotliwy wprawdzie, lecz wytrwały i ambitny weteran Targoński oraz Motyka.

GABRYCH — AS WŁÓKNIARZA

Włókniarz ma tylko jednego asa, Gabrycha, który startując niemal we wszystkich wyścigach jest rewelacją sezonu. W Wyścigu Pokoju, w którym wziął udział po walce przy zielonym stoliku z Michem — był po Wrzesińskim najlepszym z drużyny narodowej. Wybór był szczęśliwy, bo Gabrych potwierdził doskonałą formę w następnych imprezach, w których zawsze zajmował czołową lokatę, a ostatnio na Trasie Wyzwolenia zdecydowanie zdystansował czołówkę.

Drugim czołowym zawodnikiem Włókniarza, choć znacznie ustępującym Gabrychowi jest Pietraszewski, który wprawdzie nie miał w sezonie sukcesów, ale mając dużą rutynę w wyścigach wieloetapowych, będzie silnym punktem zespołu. O prawo reprezentacji Włókniarza w wyścigu „Szlakiem Pokoju" będą ubiegać się: Świercz, B. Olczyk, Murowaniecki, Wojcieszek, Stolorczyk i ew. weteran Łazorczyk.

OGNIWO, KOLEJARZ I UNIA

Ogniwo oprze się na Wójciku i Siemińskim. Pierwszy jest w doskonałej formie i kandyduje do zwycięstwa w klasyfikacji indywidualnej. A kto będzie „tym trzecim" na mecie, Piegat, Manowski, czy weteran Tuora?

Kolejarz ma „żelazną" trójkę: Wrzesiński, Rzeźnicki, Królikowski, doświadczoną w wyścigach wieloetapowych. Cała trójka znajduje się na liście 10 najlepszych w sezonie, a pierwsze miejsce Wrzesińskiego, szóste Królikowskiego i ósme Rzeźnickiego dostatecznie świadczą o poziomie zespołu Kolejarza.

Wreszcie Unia. Nowoczek, Weglendo, Hadasik i Glinka — to pewni reprezentanci Zrzeszenia. Dwaj pierwsi są w dobrej formie, a Glinka, który przed kilku dniami triumfował w wyścigu Dookoła Szczecina, zwyciężając m. in. Nowoczka, Hadasika i Weglendę, powinien łącznie z Hadasikiem asekurować czołową parę Unii.

JAK BĘDZIE Z LICENCJĄ B?

Udział Hadasika w wyścigu „Szlakiem Pokoju" domaga się wyjaśnienia jednej sprawy. Kolarz ten ma licencję B, która ogranicza udział w wyścigach do 150 km. Wyścig Zgorzelec — Warszawa ma tylko jeden etap dłuższy, mianowicie Wałbrzych — Opole, 165 km. Gdyby zastosować tu regulamin, Hadasik, podobnie jak inni zawodnicy z licencją B, musiałby startować w tym etapie na trasie 15 km krótszej. Praktycznie więc wyglądałoby to w ten sposób, że kolarze z licencją B byliby przewiezieni na 15 km od startu w Wałbrzychu, gdzie oczekiwaliby na grupę czołową z licencją A. Tak było np. ostatnio w wyścigu Lublin — Chełm — Lublin.

Tego rodzaju postawienie sprawy byłoby niesłuszne, bowiem owe 15 km „nadwyżki" jest znikome w porównaniu z łączną długością trasy około 900 km. Spodziewamy się, że PZKol. zrobi tu wyjątek w regulaminie, a licencja B z Hadasikiem na czele będzie miała okazję porównania swych sił w walce z czołówką licencji A na całej długości tego frapującego wyścigu.

Z. Weiss

Śląsk zwyciężył Pragę 2:1

w hokeju na trawie

GLIWICE, 15.8 (tel. wł.) — Dla 5.000 widzów mecz hokeja na trawie był pierwszym spotkaniem na poziomie, skoro się zważy, że grały nieoficjalne reprezentacje CSR i Polski. Czechosłowacy wystąpili w tym samym składzie, co w dwóch poprzednich meczach. Śląsk grał w zestawieniu: Wojdylak, Siankiewicz, Tyczyński, Pawlicki, Marzec, Kapela, Rogowski, Adamski, Flinik I, Małkowiak, Flinik II.

Mecz gliwicki wygraliśmy 2:1 (1:1), co uznać należy za wartościowy sukces. Bramki dla Śląska strzelili: Flinik II z przeboju, Marzec z karnego rzutu rożnego; dla Pragi — Skleman.

Drużyna Śląska nie stanęła na wysokości zadania odnośnie techniki gry, natomiast była lepsza kondycyjnie i szybsza. Czechosłowacy byli w sumie zespołem nieco lepszym, lecz tym razem szczęście było po stronie polskiej. Na minus gości zapisać trzeba nieco za ostrą grę, w wyniku której kontuzjowany został dość poważnie Rogowski.

Poziom gry obniżyło nierówne boisko i lekki deszcz, wskutek czego gracze ślizgali się po boisku.

Czechosłowacy od pierwszej minuty atakują i dość łatwo przechodzą linię pomocy, zatrzymują się jednak na twardej i ofiarnie grającej obronie Śląska. Dobra postawa naszej defensywy nie przeszkodziła jednak Pradze strzelić w 15 min. bramkę przez Sklemana. Polacy w odpowiedzi atakują dość chaotycznie zaprzepaszczając niemal trzy murowane okazje do zdobycia bramki. W 31 min. Marzec wyrównuje z rzutu rożnego.

Po zmianie, gra jest otwarta i po obu stronach kończy się na obronie. Dopiero w 23 min. Flinik II uwalnia się spod opieki pomocy i z przeboju zdobywa zwycięską bramkę.

M. Wydra

Generalny egzamin pływaków

Brak faworytów — Nowe talenty

XXIII PŁYWACKIE mistrzostwa Polski, które odbędą się w Krakowie w dniach 19, 20 i 21 sierpnia zapowiadają się jako impreza, nie mająca sobie równej w historii pływactwa.

Po przełomowym roku 1949, w którym nastąpił zdecydowany atak młodych mistrzów na rekordy Polski i pozycje „starych" zawodników, obecne mistrzostwa staną się dalszym ciągiem ofensywy w kierunku osiąganiu coraz to lepszych wyników.

O ile jeszcze rok temu, można było „z zamkniętymi oczami" wskazać na zwycięzców w poszczególnych konkurencjach, to dzisiaj takim „pewniakiem" wśród zawodników jest tylko Gremlowski i może jeszcze Procel, ewentualnie Boniecki. Jeśli chodzi o kobiety, to sytuacja jest jeszcze bardziej „zagmatwana".

CZY PROCEL BĘDZIE PODWÓJNYM MISTRZEM?

Na 100 i 200 m dow. supremacja Procla wydaje się być bezsprzeczna. W Ślązaku wielu widzi następcę Bocheńskiego i wielu (słusznie) sądzi, że on będzie pierwszy, który wymaże z tabeli ostatnie rekordy przedwojenne. Chodzi jednak o to, że Procel, mimo swej wspaniałej budowy jest bardzo wrażliwy na różne niedomagania, a w ostatnich czasach przechodził anginę, zapalenie wyrostka robaczkowego, migdałków itp.

W Krakowie na słupku startowym nie będzie się on czuł tak pewnie, chyba że wszelkie dolegliwości nie zostawiły śladu. W dodatku Ludwikowski wziął się solidnie do pracy. Królik, jeden z niewielu trenerów, który łagodną perswazją więcej zdziałał, niż inni niepotrzebną surowością, tchnął w chłopca zapał i chęć do treningu.

Poza tym są przecież jeszcze inni konkurenci. Zdolny i pracowity Mroczkowski, filigranowy Zimny, czy też nowa „sława", Lewicki z Wrocławia, który pod okiem starszego kolegi, Manowskiego poczynił ostatnio duże postępy. Jest jeszcze Ciężki, Majewski, Boniecki, z których każdy „dźwiga w tornistrze" tytuł mistrzowski.

GREMLOWSKI BEZ KONKURENCJI

Na dłuższych dystansach 400 i 1.500 m „zasłużony mistrz sportu"— Gremlowski jest bezkonkurencyjny. Popularny „Ghandi", w którym widzimy pierwszego z Polaków, wpisujących się na listę najlepszych w Europie, pod czujnym okiem trenera Królika czyni stałe postępy.

Za jego plecami walczyć będą o lepsze miejsca: Jera, Taedling, Lewicki czy też Ludwikowski.

W KLASYCZNYM WYRÓWNANA STAWKA

Do rywalizującej od lat trójki: Szołtysek, Cichoński, Nikodemski doszlusowała ostatnio dobrana dwójka: Dobrowolski — Kuklok. Pierwszy z nich, to wysokie, dobrze zbudowane chłopaczysko, drugi znów jest drobny i niski. Wyniki jednak osiągane przez nich są prawie jednakowe. Obaj pałają chęcią zdetronizowania mistrzów, obaj za każdym startem poprawiają wyniki.

„Starzy" mistrzowie nie rezygnują łatwo. Szołtysek niedawno ustanowił rekord Polski na 100 m mot. 1:13,7, Cichoński z kolei na obozie warszawskim doszedł do rekordowej formy. Nikodemski znów, obiecuje rywalom zemstę w Krakowie za doznane porażki.

W stylu grzbietowym, Boniecki wydaje się być wyraźnym faworytem. Wszystkim jednak wiadomo, że pływa on znacznie gorzej na otwartych basenach, niż na krytej pływalni. Groźnymi dlań mogą być tylko Procel i Wąs, który ostatnio trenował pod okiem Wielińskiego. Kękuś zatrzymał się w miejscu i nie czyni na razie postępów.

TŁOK NA MECIE W DOWOLNYM

W dowolnym na 100, 200 i 400 m kobiet będzie panował tłok na mecie. Szymańska ostatnio co prawda osiągnęła w sprintach lepsze wyniki, niż jej koleżanki, nie znaczy to wcale, że jej pierwsze miejsce jest takie „murowane". Sobczakówna, Kowalska, Dzikówna nie są od niej wiele gorsze — dzielą je ułamki sekund. Poza tym nie wiemy nic, w jakiej formie jest Gryszczykówna i Badura.

Jeżeli mowa o Gryszczykównie, to wydaje nam się, że macierzysty klub rekordzistki Polski niezbyt wiele zwraca uwagi na warunki życiowe swoich członków. Tak było z Prządo, który marnuje swoje zdolności i tak jest z Gryszczykówną. Trochę więcej opieki nad zawodnikami, obywatele z Bytomia!

Na 400 m pierwsze miejsce Dzikówny nie jest tak pewne, jak było do niedawna. Obozy, organizowane przez PZP, wydają owce. Przyborowiczówna w Zakopanem pokonała już raz rekordzistkę i w Krakowie może to powtórzyć. Kowalska również w rezultacie należytego treningu, do którego obecnie więcej się przykłada, poprawiła wyniki.

MROZÓWNA GROŹNĄ RYWALKĄ

To, czego opinia pływacka oczekiwała od dawna, nastąpiło. Mrozówna po kilkudniowym pobycie na obozie w Warszawie osiągnęła na 200 m klas. 3:17,6. Wynik ten bardzo ją zbliżył do rekordzistki Dobranowskiej i poważnie zagroził drugiej — Proniewiczównie. Spotkanie krakowskie da nam odpowiedź, czy i w jakim stopniu młodziutka bydgoszczanka jest groźną dla „żelaznego" tandemu Dobranowska — Proniewicz.

KORECKA REWELACJĄ

Przybyła do Warszawy na obóz młodziutka Korecka, nie przypuszczała (zresztą nikt o tym nie myślał), że drzemią w niej takie możliwości. Potrzeba było dopiero opieki trenera Królika, by po kilku dniach z maleńkiej, nieznanej krakowianki uczynić pierwszą pływaczkę w Polsce.

Żałować tylko należy, że Gryszczykówna nie jest zapewne w formie z czasów spotkań o puchar Polski. Wynik osiągnięty w walce między nimi byłby naprawdę na poziomie. Zresztą nie wiadomo, czy Żurkówna również nie zmusi Korecką do większego wysiłku.

Stanisław Pękala

Piękny rezultat pracy społecznej

Basen w Bydgoszczy gotowy

BYDGOSZCZ. Na terenie Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych odbyło się uroczyste otwarcie basenu pływackiego. Basen ten, to dowód pracy wszystkich tych, którym leży na sercu dobro sportu w Polsce Ludowej. Jeszcze rok temu na terenie Zakładów znajdował się zarośnięty staw, który jako zbiornik wody nie nadawał się absolutnie do żadnych celów. Na zebraniu zrodziła się myśl, aby staw przebudować na basen. Młodzież jednocześnie zobowiązała się do bezinteresownej pracy w godzinach wolnych od zajęć zawodowych.

Pierwsze miejsce we współzawodnictwie przy budowie basenu zajęło koło sportowe Fabryki Rowerów Nr 2, wyrabiając 155% normy, przed Liceum Pedagogicznym — 150% normy i Lic. Przemysłu Metalowego — 145% normy. Ogółem 1.933 osób przepracowało 7.826 godzin.

Z Zakładu PZWME wyróżnili się: brygada ob. Panasia, straż przemysłowa i pożarna, prezes koła sportowego — Łochowicz i inni. Dużej pomocy przy budowie udzieliło tamtejsze SPB.

Po złożeniu podpisów w księdze pamiątkowej, nastąpiła defilada zawodników i podniesienie flagi przy dźwiękach Hymnu Narodowego.

W części sportowej odbył się dalszy ciąg pływackich mistrzostw okręgu, w których uzyskano dobre wyniki, zaś sztafeta Kolejarza Bydgoszcz na 4×100 m st. zmiennym ustanowiła nowy rekord Pomorza czasem 5:45,2.

Mistrzowska tabela pływaków

STYL	DYSTANS	1946 R.	1947 R.	1948 R.	1949 R.	NAJLEPSZY WYNIK W 1950 R.
DOWOLNY	100 M	Ramola 1:09,0	Marchlewski 1:07,0	Marchlewski 1:06,7	Procel 1:03,0	Procel 1:01,8
	200 M	Ramola 2:38,6	Dzień 2:33,9	Ramola 2:32,8	Ludwikowski 2:27,7	Procel 2:21,4
	400 M	Ramola 5:46,1	Dzień 5:33,8	Ramola 5:35,4	Gremlowski 5:18,9	Gremlowski 5:03,5
	1500 M	Ramola 23:36,9	Ramola 23:13,8	Gremlowski 22:49,3	Gremlowski 21:26,8	Gremlowski 20:30,9
KLASYCZNY	200 M	Jarecki 1:24,2	Szołtysek 1:21,7	Szołtysek 1:19,6	Cichoński 1:16,2	Szołtysek 1:13,7
	100 M	Iwanowski 3:06,4	Szołtysek 3:02,1	Szołtysek 3:00,0	Szołtysek 2:55,6	Dobrowolski 2:50,5
GRZBIETOWY	100 M	Zemyr 1:20,1	Zemyr 1:18,8	Zemyr 1:18,2	Kękuś 1:18,2	Boniecki 1:14,2
SZTAFETY	3×100 M ZM.	Związkowiec Poznań 4:02,2	Stal Gliwice 3:53,2	Stal Katowice 3:51,6	Stal Katowice 5:12,8 *	Związkowiec Ł. 4:58,6
	4×100 M DOW	Związkowiec Poznań 11:29,9	Ogniwo Bytom 11:09,4	Stal Katowice 10:51,1	Ogniwo Byt. 10:19,4	Ogniwo W-wa 10:00,8
SKOKI	Z TRAMPOLINY	Bredlich	Bredlich	Gajewski	Bredlich	Bredlich
	Z WIEŻY	Skorupka	Klaptocz	Skorupka	Klaptocz	— — — —

* Od roku 1949 PZP wprowadził konkurencję 4×100 m zmiennym.

STYL	DYSTANS	1946 R.	1947 R.	1948 R.	1949 R.	NAJLEPSZY WYNIK W 1950 R.
DOWOLNY	100 M	Dawidowicz 1:25,4	Bemówna 1:23,0	Bemówna 1:19,5	Bemówna 1:22,8	Szymańska 1:16,5
	200 M	— —	— —	— —	Dzikówna 3:02,4	Dzikówna 2:49,2
	400 M	Dawidowicz 6:58,0	Bemówna 6:29,5	Bemówna 6:22,0	Bemówna 6:32,8	Dzikówna 6:08,5
KLASYCZNY	100 M	Szumiłowska 1:39,3	Kalota 1:35,8	Janas 1:33,0	Proniewicz 1:32,2	Proniewicz 1:29,2
	200 M	Wójcicka 3:32,6	Kalota 3:21,1	Janas 3:18,8	Dobranowska 3:19,2	Dobranowska 3:08,0
GRZBIETOWY	100 M	Szelągowicz 1:32,5	Szelągowicz 1:31,0	Budzisz 1:34,3	Fijałkowska 1:35,4	Korecka 1:28,4 **
	200 M	— —	— —	— —	— —	Żurkówna 3:12,6
SZTAFETY	3×100 M ZM.	Ogniwo, Kr. 5:04,4	Ogniwo, Bielsko 4:49,2	Stal, Gliwice 4:39,4	Spójnia, Poznań 6:40,4 *	Włókniarz, Łódź 5:59,2
	4×100 M DOW.	Ogniwo, Kr. 6:33,4	Ogniwo, Bielsko 5:55,4	Stal, Gliwice 5:51,9	Ogniwo, Bytom 6:04,8	Ogniwo, Bytom 5:38,0

* Od roku 1949 PZP wprowadził konkurencję 4×100 m zmiennym. ** Czas uzyskany nieoficjalnie.

Smoczyk nie pomógł

RYBNIK, 15. 8. (Tel. wł.) Piękny stadion rybnicki zgromadził w niedzielę ok. 15.000 widzów, którzy podziwiali naszych najlepszych żużlowców w meczu Rybnik — Warszawa. Drużyna gości wystąpiła ze Smoczykiem, Zenderowskim i Kapałą na czele. Gospodarze wzmocnieli zostali Olejniczakiem i Kołeczkiem. Ostatni przyczynił się w dużej mierze do sukcesu. Rybnik wygrał bowiem 75:69.

Indywidualnie najwięcej punktów zdobył Smoczyk — 20, wygrywając wszystkie biegi.

WYNIKI BIEGÓW:

I — 1. Smoczyk 1:24,5; 2. Kołeczek — 1:25,4; II — 1. Zenderowski 1:26,6; 2. Dziura 1:28,1; 3. Kapała, 4. Ornat; III — 1. Kołeczek 1:25,7; 2. Olejniczak, 3. Sucheński, 4. Duszyński; IV — 1. Smoczyk 1:25; 2. Kapała, 3. Sucheński, 4. Draga; V — 1. Kołeczek 1:25; 2. Krakowiak, 3. Dziura 4. Zenderowski; VI — 1. Spyra 1:29; 2. Draga, 3. Ornat, 4. Duszyński; VII — 1. Kapała 1:22,8; 2. Krakowiak, 3. Suchecki; VIII — 1. Dziura 1:27,3; 2. Krakowiak, 3 Suchecki; IX — 1. Smoczyk 1:23,4; 2. Olejniczak, 3. Spyra, 4. Zenderowski; X — 1. Kołeczek 1:29,6; 2. Zenderowski, 3. Suchecki, 4. Duszyński; XI — 1. Smoczyk 1:25,3; 2. Dziura, 3. Olejniczak, 4. Duszyński; XII — 1. Spyra 1:27,6; 2. Kapała, 3. Wojtowicz, 4. Duszyński; XIII — 1. Ornat 1:30; 2. Draga, 3. Krakowiak, 4. Andrzejewski; XIV — 1. Dziura 1:29,4; 2. Suchecki, 3. Ornat; XV — (bieg zwycięzców) 1. Smoczyk 1:26; 2. Kołeczek; 3. Kapała; 4. Wojtowicz.

Włókniarz Częst. wygrał trójmecz na żużlu

BYTOM, 15.8 (Tel. wł.). Na torze w Bytomiu w trójmeczu o mistrzostwo II Ligi żużlowej wygrał Włókniarz Częstochowa — 47 pkt., przed Unią Poznań — 34 pkt. i Unią Chodzież — 32 pkt. Najlepszy czas dnia 1:37,2 uzyskał Miechowski (Unia Poznań).

WYNIKI BIEGÓW:

I — 1. Kaznowski, Częst. 1:37,5; II — 1. Miechowski, Cz. 1:41; III — 1. Frąckowiak Pozn. 1:46; IV — 1. Miechowski 1:40; V 1. Laskowski, Cz. 1:44; VI — 1. Bruch, Ch. 1:46; VII — Miechowski 1:37,2; VIII — Miechowski 1:43; IX — Baranowski, Pozn. 1:46; X — Kaznowski, Cz. 1:39; XI — Laskowski 1:47,5; XII — Żyliński, Pozn. — 1:47,5.

Sportowa atmosfera i ambitna walka

Raid Tatrzański zwycięsko zakończony

ZAKOPANE, 15.8 (tel. wł.) — Raid Tatrzański mamy już poza sobą. Był on pod każdym względem zupełnie różny od wszystkich dotychczasowych, zarówno co do formy, jak i treści. Z przeszłości pozostały wysokie wymagania, jakie raid stawia zawodnikom i maszynom oraz ciężki teren górski.

Najważniejszą jest nowa treść tej wspaniałej imprezy motorowej. Po raz pierwszy chyba zawodnicy widzieli, że udział w raidzie, odbywającym się w czasie, gdy na świecie toczy się walka obozu postępu z imperializmem o trwały pokój—to wielka manifestacja zdecydowanej woli doprowadzenia walki do zwycięskiego końca.

Hasło rzucone przed startem przez wiceprezesa PZMot: „Dziś najlepsi w raidzie — jutro najlepsi w pracy przy budowie naszej socjalistycznej Ojczyzny" — w pierwszej części zostało już zrealizowane na górskich szlakach. Drugą część urzeczywistniać będą motocykliści po powrocie do swych warsztatów pracy.

Wysłanie podpisanej przez zawodników, którzy szczęśliwie przebyli źle wybrany odcinek trasy (przejazd przez Czarny Dunajec — prośby do Komisji Sportowej o unieważnienie tej części etapu, jest dowodem ich wysokiej moralnej postawy i zrozumienia istoty trzydniowej, trudnej walki sportowej. Komisja Sportowa zdecydowała wobec tego unieważnić tę część etapu i umożliwić dalszy start zawodnikom, którzy odpadli wskutek niezawinionego defektu maszyn podczas przeprawy przez wodę.

WYMOWA CYFR

Postawa sportowców miała wpływ na posiedzenia Komisji Sportowej Raidu, które odbywały się zwykle w obecności zapraszanych przedstawicieli zespołów. I tu znów zaobserwowaliśmy nowy styl i nową atmosferę pracy. Działacze sportowi nie bronili tylko interesów swych barw lub zawodników, ale przede wszystkim przestrzegali sprawiedliwości w decyzjach i interesów całej imprezy. Jednym z tych, którzy swymi wystąpienia przyczynili się do wytworzenia tej wyjątkowo sportowej i koleżeńskiej płaszczyzny porozumienia — był kierownik drużyn wojskowych, kpt. Konopka.

W VIII Raidzie Tatrzańskim brało udział 185 zawodników. Jest to rekord ilościowy. Taka liczba startujących motocyklistów ma dużą wymowę w sporcie motorowym. Dla zrozumienia wielkości i znaczenia tegorocznego Raidu, podamy jeszcze zestawienie liczb.

Rekord przedwojenny tej imprezy — to 47 maszyn startujących w 1937 roku. W sześciodniówce zorganizowanej przez Czechosłowację w 1947 roku brało udział 126 maszyn (w tym 40 Jaw), a u nas w tym roku było ich 82 z ostatniego transportu, który otrzymał PZMot oraz 41 polskich SHL-ek, nie licząc wielu maszyn angielskich (Triumph i Norton) oraz dobrze przygotowanych motorów niemieckich.

DEBIUT LZS

Liczby przemawiają, ale jeszcze bardziej wymowna jest postawa i ambicja wszystkich uczestników Raidu i tutaj trzeba podkreślić udały debiut zawodników LZS, którzy nie tylko wynikami, lecz i postawą na trasie dobrze reprezentowali po raz pierwszy w historii motocyklizmu sport wiejski w raidach tatrzańskich.

Ten „pierwszy krok" wiejskich sportowców zmotoryzowanych powinien być bodźcem dla Zw. Samopomocy Chłopskiej, aby otoczył ich należytą opieką i zdecydował się wreszcie na rozszerzenie zainteresowań i na sport motorowy. Nowa wieś polska mechanizując produkcję rolną, siłą rzeczy zbliża się do zdobyczy nowoczesnej techniki i uragnie ją poznać, bo musi nią żyć. A właśnie sport motorowy ułatwi jej to w najlepszy sposób.

M. Wierzbowski

Wezbrane wody Czarnego Dunajca na trasie II etapu

ZAKOPANE, 15.8 (tel. wł.) — Do II etapu wystartowało 155 zawodników. Mimo wyjątkowo dobrych warunków atmosferycznych, uczestnicy jeszcze raz przekonali się, że impreza ta jest bardzo ciężkim egzaminem dla wysoko wykwalifikowanych i odpowiednio zaprawionych fizycznie zawodników oraz dobrze przygotowanych maszyn. Podobnie jak w niedzielę, jazda odbywała się w doskonałych warunkach na osuszonych słońcem szlakach górskich. Ulewny deszcz spadł jedynie na maruderów podczas, gdy większość zawodników miała już swe maszyny w parku.

Pierwsza część trasy do punktu kontrolnego w Szaflarach prowadziła przeważnie terenem. Liczono się, że będzie to najtrudniejsza część etapu, gdy druga część trasy z Szaflar przez Klikuszowo i powrót asfaltową drogą do Zakopanego, przedstawiała się bardzo prosto. Praktyka jednak wykazała zupełnie co innego. Zawodnicy na ogół dobrze przebyli część etapu do punktu kontroli czasu w Szaflarach, pokonując dość łatwo odcinki obserwowane, a tragedia nastąpiła przy przejeździe przez Czarny Dunajec. Bardzo niefortunnie wyznaczono tu odcinek obserwowany, który prowadził przez tak głęboką wodę, iż wszyscy zawodnicy złapali tu punkty karne. Okazało się, że poziom wody był tak wysoki, iż niemożliwe było przejechać na motorze. Rezultat był taki, że większość czołowych zawodników, jadących wyjątkowo odważnie i z zacięciem sportowym, zalewała wodą silniki i później na brzegu długo musiała osuszać motory.

W rezultacie doskonale dotychczas jadący Stanisław Brun, który bezsprzecznie jest najlepszym jeźdźcem tegorocznego raidu i jechał bez punktów karnych ani głównych, ani dodatkowych, nie tylko spóźnił się ponad 40 min. na metę, ale także poważnie nadwerężył silnik. Los jego podzielił również jeden z najlepszych zawodników, Jankowski i Kwiatkowski. Prawie wszyscy mieli po przebyciu strumienia kłopoty z silnikami, nic więc dziwnego, że miny przyjeżdżających na metę nie były wesołe.

Nie powiodło się wielu czołowym zawodnikom, ale jeszcze gorzej wyszli tu ci, dla których Raid Tatrzański był pierwszą poważną próbą startu. Wyszła tu na jaw klasa kierowców. Wszyscy ci, którzy swe braki w wyszkoleniu jeździeckim i w przygotowaniu kondycyjnym nadrabiali wykorzystaniem maszyn poza granicę ich wytrzymałości, zebrali rezultaty w postaci popękanych ram, widelców, uszkodzeń amortyzatorów, pogubienia części itp.

W takiej sytuacji na tym większe podkreślenie zasługuje dobra forma naszych SHL, które doskonale zdają ten ciężki egzamin. Dotychczas nie słyszeliśmy o żadnym poważniejszym uszkodzeniu tych motocykli, a w dobrych rękach odnoszą one nawet poważne sukcesy w próbach terenowych.

Bohaterem, a właściwie bohaterką II etapu była jedyna startująca w raidzie kobieta, Jadwiga Sowińska (Stal Kielce), która mimo 25 głównych punktów karnych, „złapanych" w I etapie, jedzie dalej bardzo dobrze. Obronną ręką wyszła z prób terenowych, plasując się jako jedna z 6 zawodników, którzy przejechali przez Czarny Dunajec tylko z 6 pomocniczymi punktami karnymi. Wszyscy pozostali uczestnicy skończyli tę próbę z najwyższą karą — 10 dodatkowych punktów.

Na metę II etapu przyjechało 145 zawodników, z których poważna część nie wystartowała do III etapu z powodu poważnych uszkodzeń maszyn.

M. W.

Opinie o Raidzie

PREZES PZMot., GDULEWSKI:

— Obserwuję dopiero II Raid Tatrzański. W zakończonym obecnie uderzyły mnie dwie rzeczy: masowość imprezy i wyjątkowa ambicja zawodników. W pracy naszej chcemy dojść do tego, aby sport motorowy był masowy i popularny, by Raidy Tatrzańskie stały się bodźcem do zrozumienia zagadnień motoryzacyjnych w życiu codziennym, a w razie potrzeby i dla obrony naszych granic.

— VIII Raid Tatrzański spełnił to zadanie, gdyż zgromadził tysiące widzów na trasie i setki motocyklistów na ulicach Zakopanego, którzy przybyli tu z całej Polski by podziwiać trzydniową walkę rekordowej ilości zawodników.

— Postawa ich, a szczególnie wielka ambicja w chwilach krańcowego wyczerpania fizycznego, była naprawdę imponująca i świadczy o silnej woli i dużym morale zawodników.

WICEPREZES PZMot., ASKANAS:

— Raid Tatrzański jest szkołą nowych kadr. Raid — to wielki egzamin zawodników i maszyn. Człowiek często musi walczyć z maszyną i z sobą, a te małe zwycięstwa nad samym sobą są czynnikiem decydującym.

— Olbrzymie wartości wychowawcze Raidu powodowały, że PZMot. otoczył tę dziedzinę sportów motorowych specjalną opieką. Zmiana założeń: dużo terenu, mało złych dróg — setki nowych motocykli sprowadzonych dla celów raidowych, duże wartości naszych małych SHL — to podstawy w umasowieniu sportów motorowych.

— Rekord ilości zawodników o zmienionym składzie socjalnym w tak ciężkim i wspaniałym VIII Raidzie Tatrzańskim, pełne zrozumienie naszych wysiłków przez odrodzone Wojsko Polskie, świadczy, że droga PZMot., oparta na wytycznych, zawartych w uchwale Biura Politycznego KC PZPR, jest słuszna i doprowadzi sporty motorowe do pełnego umasowienia.

CZŁONEK KOM. WYSZKOL. I SPORT. PZMot., INŻ. SOKOŁOWSKI:

— Tegoroczny Raid był bardzo łatwy ze względu na sprzyjającą pogodę z wyjątkiem III etapu i trzeba było zwiększyć jego trudności przez podwyższanie przeciętnej szybkości. Muszę zwrócić uwagę na to, że Raidy Tatrzańskie są organizowane dla zawodników zaawansowanych technicznie, posiadających dużą rutynę jeździecką oraz odpowiednio przygotowane maszyny.

— Niestety, wielu młodych zawodników, przysłanych przez kluby, nie zostało należycie przygotowanych do startu w tak ciężkiej imprezie, a maszyny ich niejednokrotnie były bardzo słabo lub w ogóle nie przygotowane do tej próby. Nie możemy przecież zapominać, że sprzęt przez nich używany jest przeważnie własnością społeczną i nie wolno nam lekkomyślnie narażać go na uszkodzenie. Kluby muszą o tym pamiętać.

CZESŁAW BOHACZEK — jedyny uczestnik wszystkich Raidów Tatrzańskich, w których przejechał już ponad 2.500 km:

— Jestem szczęśliwy, że mogę jeszcze brać udział w tej pięknej imprezie na maszynie, dostarczonej mi przez klub (Gwardia Kraków). Obserwując wszystkie raidy zauważyłem, że po wojnie znacznie zwiększyło się zainteresowanie tą imprezą. Serce raduje się, że państwo nasze umożliwia nam uczestnictwo, oddając do dyspozycji maszyny. Większość startujących jedzie przecież na maszynach, które są własnością społeczną. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności za powierzony nam sprzęt i staramy się, by uzyskać na nim jak najlepsze wyniki sportowe. *M. W.*

Tradycji stało się zadość...

Heroiczne zmagania motocyklistów na rozmiękłej glinie

ZAKOPANE, 15. 8. (Tel. wł.) — Tradycji, niestety, stało się zadość i raid, podobnie jak poprzednie, zakończył się podczas ulewnego deszczu. Bardzo krótka trasa tego etapu o długości ok. 50 km, prowadziła ulicami Zakopanego i terenem wokół miasta. Był to typowy etap terenowy, a wysokie przeciętne szybkości zrobiły zeń najcięższą próbę w tym raidzie.

Organizatorzy nie przewidzieli deszczu. W warunkach atmosferycznych, jakie towarzyszyły przebiegowi ostatniego etapu, było fizyczną niemożliwością, wykonanie założeń organizatorów. W czasie ulewnego deszczu jazda w terenie wymagała już nie tylko doskonałego opanowania maszyny i wielkiej ambicji, ale i wyjątkowo dobrej kondycji fizycznej. Były odcinki, których przejechanie, nawet dla najlepszych zawodników, było wprost niemożliwe. Jednym z takich punktów był odcinek obserwowany przez Białą.

Przejazd przez wodę nie stanowił zbyt wielkich trudności, ale podjazd po gliniastym i stromym zboczu — był bardzo trudny, nawet w normalnych warunkach. Podczas ulewnego deszczu jazda po rozmiękłej glinie była już wprost niemożliwa. Obserwowaliśmy tu heroiczne zmagania wyczerpanych dotychczasową jazdą zawodników. Byli zawodnicy, którzy po ugrzęźnięciu maszyny w glinie usiłowali ją wepchnąć siłą. Oczywiście, siły tej im brakowało. Były wypadki, że zawodnik taki, nie mogąc utrzymać się na nogach na rozmokłej glinie, czołgał się na czworakach, trzymając na gazie maszynę z pracującym silnikiem.

Bez obcej pomocy udało się wepchnąć maszynę tylko dwu zawodnikom, którzy otrzymali po 6 pkt. karnych. Po dłuższym deszczu sztuki tej nie mógł nikt dokonać. Prawie wszystkim zawodnikom trzeba było wyciągać maszyny na górę. Pracowali tu wszyscy, mimo ulewnego deszczu. Popychali motory widzowie, którzy wytrwale obserwowali ciężkie zmagania zawodników, pomagali sędziowie i dziennikarze, brodząc po kostki w lepkiej glinie.

Po przejeździe kilkudziesięciu maszyn, przedstawiciele Komisji Sportowej postanowili wyeliminować ten ostatni odcinek obserwowany, anulując, oczywiście, tym co go przebyli, zdobyte punkty karne.

Były jeszcze i inne obrazki, np. Olczyk, który zdobywał ten podjazd w nieco lepszych warunkach na początku ulewy, musiał się zatrzymać w połowie trasy, ale ciągnął sam wytrwale maszynę do góry. Gdy koledzy chcieli mu pomagać, odganiał ich, krzycząc, że nie wolno. Na zwróconą przez sędziego uwagę, że obca pomoc jest dopuszczalna, odpowiedział z gniewem:

— Co wy sobie myślicie, przecież jestem sportowcem i dam sobie radę!

Wypchnął maszynę na górę, ale już nie miał siły jej utrzymać, przewracając się wraz z nią w rozmokłą glinę. Nic więcej nie powiedział, odepchnął wszystkich i pojechał samodzielnie dalej.

Jeszcze jeden wypadek takiej wytrwałej walki z przeciwnościami obserwowaliśmy, jak jeden z jeźdźców, gdy popsuła mu się maszyna na środku rzeczki, wlazł w wodę i tak długo ją naprawiał, aż wreszcie, co prawda z dużym opóźnieniem, pojechał dalej. Widzieliśmy, jak wielu, mając już „wykończone" maszyny, pchało je nawet kilometrami do mety, byle tylko znaleźć się wśród tych, którzy VIII Raid Tatrzański ukończyli.

M. W.

Szczecińskie kontrasty

NA RINGU w Szczecinie w czasie mistrzostw juniorów obserwowaliśmy obok doświadczonych zawodników również i takich dla których mistrzostwa Polski były pierwszym krokiem. Bo weźmy na przykład mistrza Polski w koguciej Samulewskiego, który stoczył już 120 walk i wicemistrza wagi ciężkiej Parkota. Parkot zadebiutował na ringu w Szczecinie — a walka, w której zdobył wicemistrzostwo Polski — była dopiero jego druga w życiu!...

Oczywiście są to dysproporcje, na które już ubiegłego roku zwracaliśmy uwagę, a które muszą w przyszłości zniknąć.



Franciszek Kraus — mistrz juniorów wagi półciężkiej.
rys. E. Ałaszewski

Komisja Sportowa PZB powinna poważnie zastanowić się, których zawodników można zaliczyć do klasy juniorów. Sądzimy, że wyłącznie data urodzenia nie może decydować.

CZTERODNIOWY turniej bokserski dla młodych chłopców jest niewątpliwie zbyt męczący — szczególnie dla najmłodszych, jeszcze niedostatecznie rozwiniętych fizycznie. Mieliśmy przykład obserwując najbardziej utalentowanego zawodnika mistrzostw — Drogosza, który w finale walczył dużo słabiej, niż w eliminacjach. Młodziutki ten zawodnik wykazał wyraźne symptomy przemęczenia.

JESTEŚMY zdania, że reforma rozgrywania mistrzostw Polski juniorów (tak zresztą jak i seniorów) jest konieczna. Najprzód powinny być rozgrywane walki eliminacyjne — a po przynajmniej tygodniowym odpoczynku — półfinały i finały.

Jak nam mówił lekarz, który przeprowadzał badania zawodników przed mistrzostwami, większość chłopców powinna być nie dopuszczona do turnieju z uwagi na bardzo złe uzębienie.

— Może zaledwie 25 chłopców miało jamę ustną w należytym porządku i gdyby się trzymać ściśle przepisów — tylko oni mogli być dopuszczeni do walk.

Oczywiście tego rodzaju oświadczenie lekarza jest dzwonkiem alarmowym i nie można nad nim przejść do porządku dziennego.

W CZASIE konferencji trenerów, która miała miejsce w Szczecinie, Majchrzycki wysunął ciekawy projekt, czy nie należało by organizować oddzielnych obozów dla bokserów walczących z odwrotnej pozycji. Pięściarzy takich jest coraz więcej w Polsce, a wymagają oni specjalnego szkolenia. Wniosek ten został poparty przez kolegów Majchrzyckiego.

W drużynie Wrocławia walczył w kategorii lekkiej Sawicki, który jest przodownikiem pracy w PAFAWAG i wyrobił 180 procent ponad normę. Sawicki przegrał w eliminacjach z Błachem z Warszawy. Zdaniem wielu, porażka ta nie była zasłużona. Wrocławianin jest bokserem b. dobrze zapowiadającym się — posiada ambicję i bojowość. Został on wyróżniony i pozwolono mu walczyć w spotkaniu pokazowym przed finałami. Spotkał się on z Pietrzakiem z Łodzi. I w tej walce Sawicki nie miał szczęścia — spotkanie punktował tylko jeden arbiter, który ocenił je jako remisowe. W rzeczywistości Sawicki wygrał 3 — 4 punktami!

W drugiej pokazówce walczył Kucharski (Wrocław) z Kosickim (Szczecin). Spotkanie to również uznano za remisowe.

PRZED kilku dniami depesze z Wrocławia doniosły o wspaniałym wyczynie boksera Krupińskiego, który wyratował tonącego. Wprawdzie Krupiński nie jest już od dawna juniorem i liczy 24 lata, jednak o tym wypadku dużo się mówiło w Szczecinie. Krupiński aktywista ZMP, jest kierowcą samochodowym w PAFAWAG i cieszy się nieskazitelną opinią. Z okazji święta 22 lipca został on wyróżniony nagrodą pieniężną.



Młodziutki bokser z Kielc — Leszek Drogosz — był rewelacją na mistrzostwach juniorów w Szczecinie. rys. E. Ałaszewski

Krupiński kąpał się w basenie Oporów pod Wrocławiem, w którym woda dosięga do 12 m. Gdy Krupiński, po kąpieli już był ubrany, usłyszał krzyki:

— Ratunku, ratunku, tonie człowiek!

Na brzegu było wielu pływaków a nawet ratownik. Nikt jednak nie pośpieszył z pomocą. Bokser nie namyślał się długo, zrzucił marynarkę i buty i skoczył na pomoc. Szybka jego akcja została uwieńczona powodzeniem. Krupiński uratował życie człowiekowi, który jest ojcem dwojga małych dzieci.

Przy okazji przypomnimy, że Krupiński w pięściarstwie pochwalić się może poważnymi osiągnięciami. Wygrał on z Jaskółą, Woźniakiem, Gładysiakiem, Berberowiczem i wielu innymi.

K. Gryżewski

Pomorze - Kraków 14:2

Wakacyjna forma bokserów

BYDGOSZCZ, 15. 8. (Tel. wł.) Pomorze — Kraków 14:2. Neuman (P) pokonał Muszyńskiego; Nowak (P) wypunktował Wojtysiaka; Błoniak (P) wygrał z Sojką; Piotrowski (P) pokonał Pasławskiego przez t k. o. w 3 rundzie; Buczkowski znokautował Piątkowskiego w 1 rundzie; Werner przegrał z Chodorowskim (K); Cebulak zwyciężył przez t. k. o. Kamińskiego w 3 rundzie; Bunikowski znokautował Szymulę w 1 rundzie. Sędziował w ringu Lewicki (Pomorze).

Zawodnicy obu zespołów wykazali formę wakacyjną. W zespole Krakowa zawiódł zupełnie Pasławski.

Szymula zainkasował w pierwszych sekundach dwa silne ciosy Bukowskiego i zwalił się niczym kłoda. Cebulak jest daleki od formy i dziwnie powolny.

W muszej o głowę wyższy Neuman w pierwszym starciu punktował Muszyńskiego. W drugim walka wyrównuje się. Na początku trzeciej rundy, po ciosie w żołądek, Muszyński odpoczywa do dziewięciu, przetrzymuje jednak do końca.

W koguciej młodziutki Nowak trafia na silnego fizycznie Sołtysiaka. Bydgoszczanin jest szybki, demonstruje kilka dobrych uników, punktuje dobrze prostymi, zdobywając coraz większą przewagę. Wojtysiakowi nie udaje się w ogóle trafić przeciwnika.

W piórkowej Błoniak i Sojka rozpoczynają walkę od wymiany ciosów, przy czym pomorzanin jest szybszy, a ciosy jego są silniejsze. W 3 r. krakowianin systematycznie słabnie.

W lekkiej stroną atakującą był przez cały czas Piotrowski. W trzecim starciu Pasławski, po silnej serii w korpus i w szczękę, zaczyna się słaniać i sędzia ringowy odsyła go do rogu. W półśredniej walka Buczkowskiego z Piątkowskim trwała b. krótko; silny cios i Piątkowski leży na deskach.

W półciężkiej powolny Cebulak pozwalał się trafiać i nie umiał sobie poradzić ze słabym przeciwnikiem. Dopiero w połowie trzeciego starcia Kamiński wyraźnie słabnie i sędzia przerywa walkę.

W ciężkiej Buńkowski trafia Szymulę, który pada do trzech, wstaje, zostaje ponownie trafiony i tym razem zostaje wyliczony. (W)

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Rodakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 7
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" —
Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16,
na Konto P. K. O. Nr I-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B—116263

E. Trojanowski

W walce z błędami i brakami o nowe metody treningu

NARADY związkowe działaczy i trenerów podczas zawodów lekkoatletycznych nie są już rewelacją — odbywają się od pewnego czasu. Jednakże donicsłe uchwały II Plenum GKKF sprawiły, że wartość tegorocznej dyskusji podczas mistrzostw lekkoatletycznych w Krakowie była niewątpliwie poważna, a wnioski skrupulatnie przemyślane.

Poszukiwanie sposobów lepszej współpracy Zrzeszenia ze Związkiem, lepszego wykorzystania, niż dotychczas, aktywu ZMP i poprawa stanu boisk — to były zagadnienia poruszane I dnia obrad. Sprawy tak żywo i dogłębnie omawiane na Plenum zostały przeniesione bezpośrednio w świat lekkoatletyczny. Przyjąwszy nawet, że zapowiedziane na Plenum zmiany zasadnicze, a miano wicie: przekształcenie Związku w sekcję przy GKKF nastąpią szybko — obrady i wnioski PZLA są niewątpliwie pożyteczne.

Jak można by najkrócej i najprościej podać ich sens?

Tak, że Związek będzie sam aktywniej sięgał po ludzi, o których dotychczas tylko prosił, że będzie troskliwiej i uważniej rozglądał się za działaczami ZMP, wiązał się z nimi ściślej. Wspólnym wysiłkiem działaczy związkowych i przedstawicieli Zrzeszeń wykorzystane zostaną wszystkie rezerwy dla dobra lekkoatletyki. A więc kończymy z polityką skarg i żalów i na bazie szczerej krytyki i samokrytyki przechodzimy do walki o lepszą współpracę różnych resortów, lepszą współpracę fachowców, o konkretne — nie tylko słowne — podnoszenie wartości ideologicznych.

DRUGI dzień obrad poświęcony był sprawom trenerów i treningów. Był przeglądem sytuacji, a po konstruktywnej dyskusji, próbą stworzenia jeszcze mocniejszych podstaw dla dalszej pracy.

Nasz zarzut (niezbyt zresztą ciężki), to za szczupła ilość zabierających głos trenerów. Czy na przykład ród Hoffmanów nie powinien do swych niewątpliwych osiągnięć na skoczniach dorzucić kilka słów do wypowiedzi innych?

Po jakiej linii szedł referat wstępny trenera Morończyka, zasłużonego mistrza sportu?

Po linii dalszego zmodyfikowania, ulepszenia metody, przygotowania kadry zawodniczej, po linii wzmocnienia pozycji Rady Trenerów; większej konsolidacji i kolegialności sporej już grupy instruktorów i trenerów (90).

ZGADZAMY się z Morończykiem, że przesiadywanie permanentne ciągle tych samych zawodników w najlepszych ośrodkach wychowania fizycznego zniechęca tych, którzy nie mogą się tam dostać. Dodalibyśmy jeszcze, że grozi to powstaniu jakby „arystokracji lekkoatletycznej", a chodzi nam przecież o coś wręcz przeciwnego. My budujemy ludową lekkoaltetykę. Dlatego też sprawa organizacji obozów wymaga reform, bo łączy się ściśle z wyszkoleniem kadr. Plan PZLA przewiduje system trzech wielkich turnusów przygotowawczych: w grudniu, marcu i końcu czerwca oraz jeden stały ośrodek olimpijski.

Kadra instruktorska winna według prelegenta przejść przez jeden jeszcze kurs unifikacyjny. Byłaby to generalna unifikacja w zakresie metod treningu.

CIEKAWĄ informacją, łączącą się ściśle z pracą trenersko-wychowawczą jest zapowiedź ukazania się czasopisma, poświęconego lekkoatletyce, jak również wydania niebawem tłumaczenia książki Ozolina „Trening lekkoatlety". Już dawno Rada Trenerów zapowiadała przygotowanie (w uzgodnieniu z GKKF), literatury branżowej. Wydaje nam się, że byłoby bardzo pożyteczne i celowe szybkie przetłumaczenie poszczególnych artykułów z wysokiej wartości czasopisma radzieckiego „Teoria i praktyka kultury fizycznej". Artykuły mogłyby być rozsyłane w skryptach w teren. A na brak takich materiałów (choćby stenogramu z obrad) skarżyło się wielu instruktorów.

Dyskusja

Dyskusja trenerów po referacie Morończyka wykazała dużą znajomość terenu, świadomość błędów i chęć szybkiej poprawy sytuacji. Wszystkie wypowiedzi znamionowały duży stopień fachowości mówców. Rzadko jednak obejmowały one całość zagadnienia, zbyt silnie koncentrując się na trudnościach własnego podwórka. Ogólnie trzeba jednak przyznać, że dyskusja uzupełniona wypowiedziami wiceprezesa PZLA — Askanasa, świadczyła o kroku naprzód w uświadomieniu polityczno-fachowym naszej kadry instruktorskiej.

Wachałowski podniósł sprawę kapitalnego znaczenia, a mianowicie pozycji zawodowej trenerów. Twierdzi on (i ma rację), że prawie nikt z trenerów nie traktuje swego zawodu jako zasadniczego, a tylko jako uzupełnienie innej pracy.

Stabilizacja pracy trenerskiej, łącząca się ściśle z kwestią zarobku — to idea skierowanego do GKKF wniosku, którego celem jest podniesienie wartości moralnej i materialnej pracy trenerskiej.

Heliasz, który wywalczył, jak twierdzi, dopiero przed tygodniem miejsce na stadionie dla swej grupy, przez całą zimę musiał trenować swych pupilów na polu. Obecnie ma już miejsce na boisku, ale 40 zawodników rozbierać się musi na trawie.

Pruszkowski apelował o skrypty po kursie unifikacyjnym jak również zastanawiał się na marginesie przemówienia Wachałowskiego czy stara kadra trenerska będzie mogła wyłącznie zajmować się trenerstwem

Gąssowski mówił o konieczności indywidualnego treningu i o obniżaniu wartości moralnych najmłodszych zawodników przez zbytnie wywyższanie ich, gdy zrobią dobry wynik. Następnie poruszył konieczność współpracy trenerów z działaczami. Skrytykował również absencję kierowników sekcji Zrzeszeń i klubów, którzy wymagają wiele od trenerów, a sami na treningach się nie pokazują.

Schmidt poruszył sprawę tzw. cyklu treningowego (tj. ścisłego opracowania długofalowego programu pracy). Twierdzi on, na podstawie materiałów ze Złocieńca, że ciągle przybywający nowi ludzie utrudniają przygotowanie długofalowego treningu (wolimy już zrezygnować z takiego treningu, nie rezygnując z przypływu nowych ludzi. Przyp. red.).

Żyliński wskazał na trudności techniczne przy organizowaniu treningów grup ponad 40 osób.

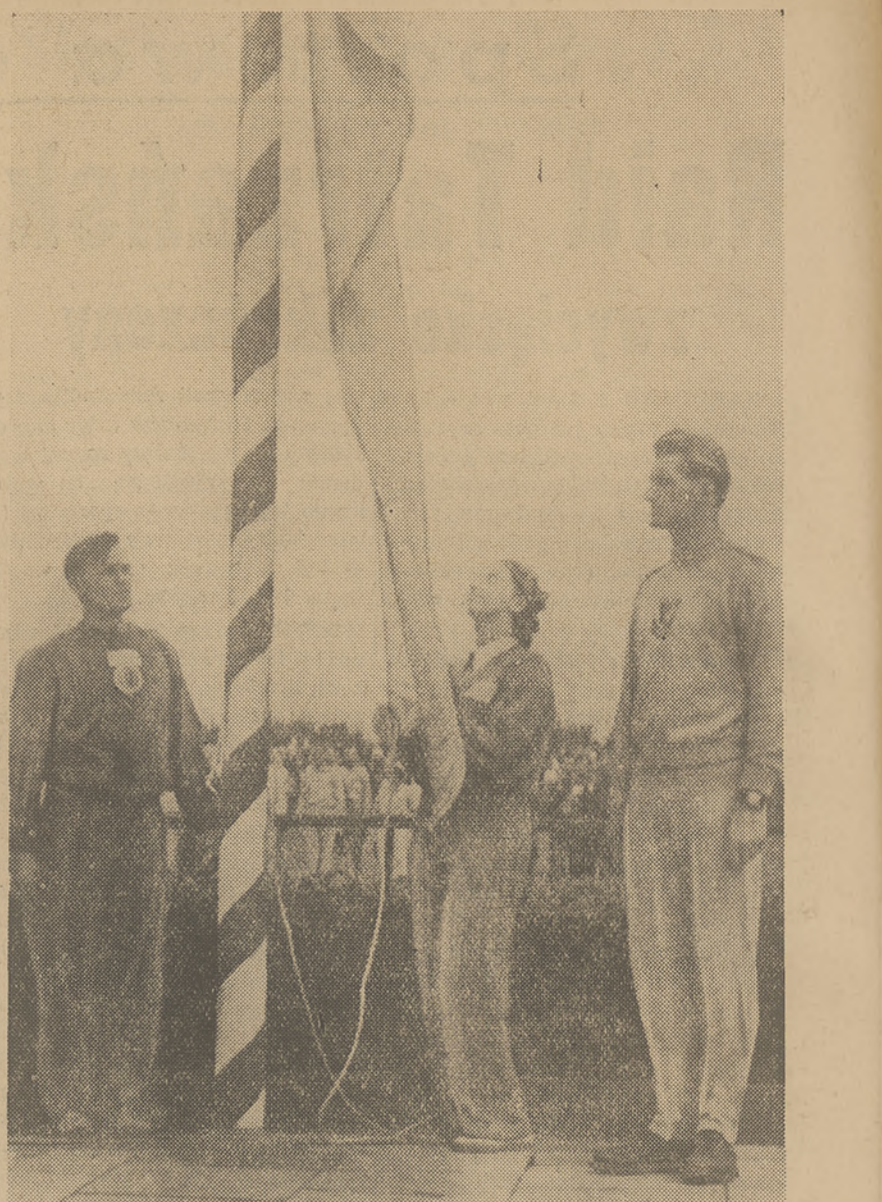
Biniakowski mówił, że musi zastosować się do trudnych warunków, które w Bydgoszczy każą w ciągu jednej godziny trenować na jednym boisku atletom, lekkoatletom, piłkarzom i siatkarzom. — Jasna rzecz — mówi — że rzutów nie można wtedy ćwiczyć... Proponował by organizowano dla wszystkich klubów wspólny trening dwa razy tygodniowo.

Małecki z Wrocławia w imieniu własnym i Cejzikowej alarmował, że stadion Gwardii „można tylko oglądać", czasem na nim pobiegać — nigdy jednak niczym rzucać. Gospodarze nie pozwalają bowiem używać na boisku ani kuli, ani dysku, ani oszczepu, twierdząc, że przyrządy te niszczą stadion. To przypomina sławną, przedwojenną historię z podobnym stanowiskiem kierownictwa stadionu na Bielanach.

Na zakończenie *Morończyk* stwierdził, że prawie nie było wypowiedzi w kwestiach wychowawczych, a przecież choćby taki Złocieniec wykazuje ile zdolności pedagogicznych musi posiadać trener. Uważa on, że konieczna jest większa kolektywność pracy i nie podrywanie sobie wzajemnie autorytetu, co zdarzało się już niejednokrotnie.

Wiceprezes Askanas stwierdził krytycznie, że konferencja ta miała jeszcze cechy improwizacji, choć niewątpliwie wiele wniosła.

Narada powzięła uchwałę, że mistrzostwa seniorów są dostępne tylko dla seniorów. Jedynie Komisja Sportowa ma prawo zgłoszenia, według swego uznania, pewną ilość przodujących juniorów.



Bregulanka wciąga flagę na maszt w czasie otwarcia lekkoatletycznych mistrzostw w Krakowie. Obok stoją zasłużeni mistrzowie sportu Morończyk i Adamczyk

Łomowskiego zawiodły nerwy
Krzyżanowski mistrzem kuli - 15.20

KRAKÓW, 14.8 (Tel. wł.). Największą sensacją 2 dnia mistrzostw Polski było trzecie miejsce Łomowskiego w kuli. Łomowski jeszcze raz potwierdził, że jest zawodnikiem, którego nie można posądzać o tzw. „żelazne nerwy". Jego porażka z Krzyżanowskim i Prywerem — to wynik tylko słabych nerwów i zbytniej pewności siebie. Zawodnicy, nad którymi Łomowski miał dotychczas dużą przewagę poprawili się i wyprowadzili dotychczasowego mistrza z równowagi.

Łomowski nie pierwszy już raz w swej karierze rzucał słabo, bo pierwszy rzut udał się przeciwnikowi... Przeciwnikiem tym był Krzyżanowski, będący w bardzo dobrej formie. Krzyżanowski rzucał regularnie w granicach 15 m. Prawie każdy z jego rzutów był lepszy od najlepszego rzutu Łomowskiego. Zwycięstwo Krzyżanowskiego (rekord życiowy), to jednak, jak się okazało, było zbyt mało do stuprocentowej sensacji. Dopełnieniem rewelacji finału kuli było drugie miejsce Prywera. Rzucał on mniej regularnie, niż Krzyżanowski, ale regularniej, niż Łomowski, którego zasłużenie pokonał.

Bardzo dobrą formę zademonstrował na 3 km z przeszkodami Kielas. Gdańszczanin nie mając godnego siebie rywala, walczył tylko z czasem. Biegł bardzo dobrze i wszystkie przeszkody przechodził bezbłędnie. Gdyby miał silnego konkurenta, na pewno ustanowiłby rekord życiowy na poziomie europejskim. Liczymy, że Kielasa stać było na 9:23.

Ciekawą walkę o tytuł wicemistrza stoczyli Olesiński i Krzyszkowiak. Początkowo na drugim miejscu biegł Biernat, starczyło mu jednak sił zaledwie do połowy dystansu. Po połowie trasy na drugie miejsce wysunął się startujący pierwszy raz w życiu na tym dystansie Olesiński; dołączył do niego Krzyszkowiak. Młody zawodnik z Olsztyna pobiegł bardzo dobrze taktycznie. Początkowo biegł na ostatniej pozycji, następnie dochodził jednego rywala za drugim. Skończył ostatecznie na trzeciej pozycji przegrywając z Olesińskim o pierś.

W skoku wzwyż mężczyzn nie było rewelacji. Zwyciężył Brzozowski udowadniając, że jest najlepszym w Polsce skoczkiem. Na drugim miejscu uplasował się Skałbania, który również udowodnił, że jest zawodnikiem, którego nie należało pomijać w reprezentacji. Jedyną niespodzianką można by nazwać wynik Dręgiewicza. Krakowianin, o którym już wiele osób zapomniało, miał dobrą formę. 181 cm przeszedł dość pewnie. Mistrz Polski Brzozowski bez powodzenia atakował wysokość 190. Wydaje się jednak, że warszawianin jest w formie. Można znów liczyć na to, że 190 cm przejdzie on przy najbliższej okazji.

Dość dobre były wyniki w młocie. Zwyciężył, jak było do przewidzenia, Masłowski. Zieleniewski ustanowił rekord życiowy. Mało brakowało do niespodzianki na 400 m ppł. Bardzo dobrze biegł w finale Wdowczyk, który na ostatnim płotku potknął się i musiał zrezygnować z walki z Puziem. Szybki zryw po upadku zapewnił łodzianinowi trzecie miejsce.

S. Sieniarski

10 NAJLEPSZYCH POLAKÓW W KULI

1.	Heliasz	16,05	1932
2.	Gierutto	16,02	1939
3.	Łomowski	15,95	1948
4.	Tilgner	15,63	1935
5.	Praski	15,37	1938
6.	Krzyżanowski	15,20	1950
7.	Prywer	15,13	1949
8.	Siedlecki	15.08	1933
9.	Adamczyk	14,80	1949
10.	Fiedoruk	14,79	1936

Wzór pracowitości i skromności
Sucheński trenuje 2 lata

Rewelacja sprintów 20-letni wrocławianin Sucheński, to wielki talent. Rozpoczął karierą sportową od skoku w dal na zeszłorocznych mistrzostwach w Gdańsku, uzyskując 698.

— Właściwie dopiero w tym roku zaczął biegać sprinty — oświadczyła nam Cejzikowa, która trenuje go od samego początku:

— Dlaczego tak długo pauzował?

— Już w zeszłym roku miał lekką kontuzję, więc przerwałam trening skoków. Jest on zresztą rasowym biegaczem. Liczę, że na 100 i 200 m osiągnie wielkie rezultaty.

— Co robi obecnie?

— Jest w kadrze, trenuje, skończył Studium WF, ma lat 20. jest najskromniejszym i najpracowitszym sportowcem, jakiego zdarzyło mi się ostatnio spotkać.

Sucheński jest synem górnika polskiego, który powrócił z Ameryki.

E. T.



Powrót lekkoatletów węgierskich z ZSRR
„Pobytu tego nigdy nie zapomnimy"
- twierdzą oczarowani uczestnicy wyprawy

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

BUDAPESZT w sierpniu

W ubiegłym tygodniu powróciła do Budapesztu węgierska reprezentacja lekkoatletyczna, która stoczyła w Moskwie pierwsze w dziejach węgierskiej lekkoatletyki międzypaństwowe spotkanie Zw. Radziecki — Węgry w konkurencji kobiecej i męskiej. Już na granicy Węgier, Zahony, czekały na przybywających tłumy rozentuzjazmowanej młodzieży, powitania, owacje, kwiaty.

Zachodni dworzec w Budapeszcie przyjął powracających sportowców odświętną szatą. Przedstawiciele węgierskich organizacji sportowych, olbrzymie tłumy sportowców, godnie przywitały swych reprezentantów. Do zebranych przemówił podsekretarz stanu od spraw sportowych, Gyula Hegyi. Podkreślił on niebywałą serdeczność i gościnność jaką okazywali węgierskim sportowcom radzieccy gospodarze.

Odnośnie samego spotkania Hegyi oświadczył, że kondycja, jaką wykazywali radzieccy zawodnicy była zaiste zdumiewająca. Każdy sportowiec radziecki jest okazem siły i zdrowia. Zawodnicy radzieccy prowadzili walkę o pierwszeństwo według zasad prawdziwie pojętego sportu. Dali się oni poznać z jak najlepszej strony: odważni, wytrwali, śmiało idący na wynik. Dostaliśmy od nich wspaniałą lekcję poglądową — powiedział podsekretarz stanu. Wymiana doświadczeń stanie się dla węgierskiej lekkoatletyki odskocznią od dotąd przyjętych form.

Do wspaniałych wyników w wielkim spotkaniu przyczynił się idealnie przygotowany stadion Dynamo. Poza tym otrzymaliśmy w podarku od sportowców radzieckich bambusowe tyczki i oszczepy oraz doskonałe dyski, które niezawodnie w wielkim stopniu przyczyniły się do podniesienia poziomu osiągniętych rezultatów. Właśnie w tych konkurencjach brak dobrego sprzętu odbijał się na wynikach.

Do granicy towarzyszyła nam delegacja sportowców radzieckich, której członkowie dosłownie prześcigali się, aby wypełnić nasze życzenia. Pobyt w Zw. Radzieckim będzie dla mnie niezapomniany. Postaramy się jak najrychlej przekazać zdobyte w Zw. Radzieckim doświadczenia ogółowi naszych sportowców. Niech żyje przyjaźń sportowców Zw. Radzieckiego i Węgier!

Po przemówieniu podsekretarza stanu zaczęli węgierscy sportowcy opowiadać o swych przeżyciach i spostrzeżeniach.

Gyarmaty: Bardzo jestem zadowolona ze swych zwycięstw. Najbardziej jednak cieszy mnie wynik w płotkach. Musiałam być naprawdę w dobrej formie, gdyż w 20 min. po płotkach biegłam 200 m, które ku memu zdziwieniu tak że wygrałam i to w rekordowym czasie. Z Czudiną i innymi lekkoatletami serdecznie się zaprzyjaźniłam. Mauzoleum Lenina do końca życia nie zapomnę.

Puskas: Szczerbakow od zeszłego roku kolosalnie się poprawił. Nie zdziwię się, gdy w tych dniach pobije rekord świata. Jego stałość i równość formy jest imponująca. Bardzo wiele się od niego nauczyłem.

Hommonay: Szczęśilwy jestem, że udał mi się rewanż i strasznie się cieszę z tyczek bambusowych, których dostałem aż 12 sztuk. Najbardziej utkwiło mi w pamięci Mauzoleum Lenina i Kreml.

Varszegi: To był wspaniały wyjazd. Osobiście przekonałem się o wysokiej stopie życiowej w Związku Radzieckim. Co się tyczy spraw sportowych to moja teza, którą stale podkreślam w domu, że wyniki przychodzą dopiero po twardej, pełnej samozaparcia pracy jeszcze raz się sprawdziła. W reprezentacji radzieckiej nie ma lekkoatletów z waty.

Jozsa: Przed spotkaniem trenowałyśmy pewnego dnia na stadionie Dynamo. Padał deszcz. Dysk mi się stale wyślizgiwał z zabłoconej ręki. Nie wiedziałam o co wytrzeć ręce i dysk. W tym momencie przechodził przede mną jakiś nieznany lekkoatleta radziecki, który miał kolano grubo owinięte bandażem. Zaraz domyślił się czego szukam i niezwłocznie zdjął z nogi część bandaża i pokazał mi, że mam nim wytrzeć ręce. Naprawdę byłam wzruszona gestem tego nieznanego sportowca.

Egri: Nie tylko sam stadion Dynamo, ale i jego urządzenia były niesłychane. Korytarze i szatnie zasłane grubymi, puszystymi dywanami. W szatniach, w których nie zapomniano o firankach i o olbrzymich lustrach, stały do dyspozycji zawodników nawet wygodne miękkie fotele.

Koltai: Przygotowanie radzieckich lekkoatletów jest b. fachowe, dokładne i precyzyjne. Filmuje się tu wszystkie konkurencje, aby potem na podstawie filmu móc dokładnie omówić błędy zawodników. Takich np. doskonałych, idealnych rzutni nie widziałem nigdy w swojej karierze. Koła do rzutów były do chwili rozpoczęcia zawodów dokładnie przykryte brezentem. Naprawdę radzieccy sportowcy mogą być dumni ze stadionu Dynamo.

Nemeth: Na zawodach nie szło mi tak, jakbym sobie tego życzył. Dlatego też zasłużenie przegrałem z Kanaki, który wykazywał niebywałą wolę zwycięstwa. Wyprzedził mnie dopiero ostatnim rzutem.

Sportowcy udali się z dworca przy dźwiękach orkiestry na plac Marksa, gdzie stoi pomnik postawiony na cześć poległych o wyzwolenie Węgier żołnierzy radzieckich. Po odegraniu hymnu radzieckiego i węgierskiego, węgierscy lekkoatleci zasypali pomnik powodzią kwiatów.

W. Wieromiej

Finał 100 m

Jestem podniecony, jakbym sam startował. Pozwolono mi wejść na boisko. Siedzę koło startu, gdzie przybyli właśnie finaliści stumetrówki. Przyglądam się pogromcy rekordu Zasłony — Kiszce, który wydaje mi się bardzo spokojny.

W 1938 r. z identycznego miejsca przyglądałem się w Królewcu, jak zdenerwowany Zasłona kopał dołki obok groźnego przeciwnika — finalisty olimpijskiego — Borchmeyera. W walce i zwycięstwie z Borchmeyerem narodził się rekord 10,6. Po 12 latach został wymazany z tabeli.

Zawodnicy już losują tory. Pierwszy ciągnie Kiszka — trzeci tor, ulubiony przez sprinterów. Obok niego rozpoczynają przygotowywać blok startowy Buhl i Stawczyk. Sucheński ma tor pierwszy.

Szybko odchodzę na drugą stronę boiska by z dogodnego punktu obserwować bieg. Gotowi! Falstart, niemal niewidoczny, falstart Kiszki. Znów start i znów falstart. I tym razem wydało mi się, że błąd popełnił Kiszka. Wreszcie ruszają. Jak nigdy dotychczas wychodzi znakomicie Stawczyk, niestety prostuje się zbyt szybko, co niewątpliwie przyczyniło się później do porażki.

Tuż za Stawczykiem, Buhl i przynajmniej z metrowym opóźnieniem Kiszka. Reszta stawki mocno zgrupowana.

Widziałem od razu po żywiołowej akcji nóg Kiszki, że zaraz nastąpią decydujące zmiany. Rzeczywiście. Tempo Kiszki, częstotliwość uderzeń jego nóg wzmagają się jak burza. I w połowie, idealnie w połowie dystansu, rosnąca szybkość wyniosła go na czoło.

Na 70 m sytuacja Stawczyka była jeszcze dobra, ale nagle stracił pęd do przodu — natomiast mocnym finiszem wysuwać się zaczął Sucheński. Na taśmie, z wyjątkiem Kiszki, różnice między trójką: Buhl, Sucheński, Stawczyk — minimalne, przypominają, że czas najwyższy wprowadzić zdjęcie fotograficzne na finiszu.

Sądzę, oceniając bieg, że w tej chwili Kiszka walczyć może skutecznie z najlepszymi sprinterami Europy. Ujawniona skłonność jego do falstartów winna być skrupulatnie uwzględniona i eliminowana na treningach.

Stawczyk, niewątpliwie ciągle jeszcze nasz drugi numer na 100 m, może przy szczęśliwym przebiegu, pokonać swego wielkiego rywala. Jest to jednak typowy biegacz na 200 m. Ten dystans należy do niego bez reszty i z pewnością nie przegra prędko tu z kimkolwiek w Polsce.

E. Trojanowski